Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr.  10 gr.

W

NOWINY CODZIENNE

W WALCE Z PRZECIWNOŚCIAMI WYRABIA SIĘ PRAWDZIWY CZŁOWIEK.

Adam Asnyk.

Nr. 306 Warszawa, środa 12 października 1938 r. **Rok XIII**

Armia węgierska przekroczyła granice Czechosłowacji

Niemcy zaproponowały Pradze unię celną

PRAGA, 11.10. Pogłoski krążące w kołach politycznych na temat unii celnej między Czechosłowacją a Niemcami, przybrały obecnie już zupełnie zdecydowaną formę. Niemal że oficjalnie komunikują z kół zwykle dobrze poinformowanych, że podczas obrad w Berlinie rząd niemiecki zaproponował czeskim rzeczoznawcom gospodarczym zawarcie unii celnej między Rzeszą a Czechosłowacją. Równocześnie wysunięto propozycję wprowadzenia wspólnej waluty dla obu krajów.

Koła polityczne Pragi nie mają zdecydowanego poglądu na te propozycje niemieckie. Jedni licząc na pomoc państw zachodnich, a zwłaszcza Anglii uważają, że najkorzystniejszym byłoby zneutralizowanie państwa czeskiego na wzór Szwajcarii, bez poddawania jej pod wpływy jednego z sąsiadów, inni zaś zniechęceni do państw zachodnich i wszelkich obietnic pomocy z ich strony, uważają, że unia celna z Niemcami, a tym samym całkowita utrata niepodległości gospodarczej Czechosłowacji, jest w obecnych warunkach geograficznych jedynym możliwym wyjściem.

Ustalenie jakiejkolwiek zdecydowanej linii polityki czeskiej utrudnia ogromnie niewyjaśniona sytuacja mniejszości węgierskiej oraz Rusi Karpackiej.

Jak komunikują oficjalnie, armia węgierska zajęła miasta Saratoralia — Ujhely i Ipolysag w trybie przewidzianym na wstępie rokowań w Komarnie. Rokowania te natrafiły zresztą na trudności, wynikające stąd, że Czesi przedłożyli jako podstawę rokowań, mapę narodowościową opartą na wynikach spisu ludności z roku 1930, zaś Węgrzy posługują się własną mapą sporządzoną według wyników spisu ludności z 1910 r.

Sprawnie i szybko rozwija się

Akcja Akademickiego Komitetu Plebiscytowego

Akademicki Komitet Plebiscytowy prowadzi energiczną akcję przygotowania kadr akademickich do akcji propagandowej. Codzień odbywają się odprawy różnych grup akademików, na których udzielane są instrukcje pracy. We wtorek odbyło się zebranie z referatem omawiającym sytuację polityczną na ziemiach polskich w Czechosłowacji.

W najbliższą niedzielę odbędzie się wielki wiec ogólno - akademicki, który zobrazuje zarówno prace komitetu jak i przedstawi potrzeby Ziem Zaolzańskich.

O zrozumieniu roli Komitetu przez społeczeństwo świadczą liczne listy, które napływają do Komitetu ze wszystkich stron kraju i wyrażają zachętę do dalszej pracy i wysiłku.

Od Administracji

Uprzejmie zawiadamiany P. T. Prenumeratorów zalegających z opłatą prenumeraty za październik i m-ce ubiegłe, iż NIEZAPŁACENIE NALEŻNOŚCI DO DN. 15 B. M. SPOWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI PISMA. Administracja prosi, aby w interesie własnym P. T. Prenumeratorzy, chcący uniknąć przerwy w wysyłce, dokonali wpłaty przed dniem 15 b. m.

Zastrzelenie bandyty

Wielka obława w Puławach

LUBLIN, 11. 10. (kor. wł.). (jk). W ostatnich dniach usiłowano dokonać włamania do kilku sklepów w Puławach. W związku z tym policja obstawiła wszystkie ważniejsze punkty w mieście, jak również drogi, prowadzące z pobliskiego lasu do miasta.

Około godz. 23 jeden z ukrytych policjantów st. post. Wiśnicki, zauważył dwuch osobników nadchodzących od strony lasu. Gdy zbliżyli się, policjant wezwał do zatrzymania się. W odpowiedzi na to jeden z osobników wystrzelił do policjanta, poczym obydwaj rzucili się do ucieczki. Policjant wówczas strzelił 4-ro krotnie w ich stronę, kładąc trupem na miejscu jednego z uciekających bandytów.

Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie ustalono jego tożsamości. W pobliżu miejsca gdzie padł nieznajomy bandyta znaleziono palto, kurtkę skórzaną, łom żelazny, bory do wiercenia itp.

Utworzenia Rady Narodowej Ukraińskiej z prezydentem na czele

domagają się „Undowcy"

Jak już donosiliśmy w związku z wypadkami w polityce międzynarodowej wśród Ukraińców panuje ogromne ożywienie. Nawiązano podobno szczególnie łączność z emigracją ukraińską w Berlinie. Ostatnio dr. Dymitr Lewicki, jeden z wybitnych członków „Undo" wystąpił na łamach ‚Diła' z niesłychanym projektem utworzenia Ukraińskiej Rady Narodowej, w skład której ma wejść 30 członków i 12 zastępców. Rada ta wybierałaby prezydenta i jego zastępcę na okres 5 lat. Prezydent powoływałby trójosobowy komitet wykonawczy.

Dr. Lewicki proponuje, aby z inicjatywą utworzenia tego organu wystąpił metropolita Szeptycki albo członkowie b. rządów ukraińskich względnie b. dowódcy armii ukraińskiej.

Niesłychany projekt dr. Lewickiego prowadzi właściwie do stworzenia swoistego rządu ukraińskiego. Szczególnie uderza fakt wyboru osób, które mają wysunąć inicjatywę tworzenia Ukraińskiej Rady Narodowej.

Zarówno fakt ogłoszenia powyższego projektu, jak i nawiązanie łączności z emigracją berlińską powinny zwrócić naszą uwagę na obecne tendencje wśród Ukraińców.

10 lat więzienia

za napad rabnnkowy

LUBLIN, 11.10. (tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym w Lublinie toczyła się ostatnio sprawa przeciwko groźnemu bandycie Piotrowi Wysockiemu oskarżonemu o udział w napadzie rabunkowym na dom małżonków Bryków we wsi Zabiele.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W dniu 19 sierpnia b. r. po dokonaniu napadu zrabowali 45 zł. oraz złotą obrączkę i książkę PKO na sumę zł. 1500. W kilka dni potem policja przychwyciła wspólników Wysockiego Franciszka Żmudę i St. Lipińskiego, którzy w śledztwie wydali Wysockiego.

W wyniku rozprawy Wysocki skazany został na 10 lat więzienia.

Przedwyborcze zwycięstwo „Ozonu"

w walce dwu koncepcji przyszłego Sejmu

Kto się przedostanie przez sito wyborcze?

Gdy rozpisano wybory do ciał parlamentarnych w sferach miarodajnych walczyły dwa kierunki. Jeden z nich uważał, **że należą dążyć do zmiany charakteru Sejmu przez wciągnięcie żywiołów opozycyjnych.** Drugi stał na stanowsiku, **że należy zachować monopartyjny charakter Izb parlamentarnych, awansując je o jeden stopień.** Chcieli oni mianowicie, aby zamiast Sejmu płk. Sławka, był Sejm gen. Skwarczyńskiego.

NIEUDANE ROZMOWY Z OPOZYCJĄ

W pierwszym okresie po rozwiązaniu dawnego Sejmu, przeważała koncepcja pierwsza. **Głównym jej reprezentantem był wicepremier Kwiatkowski.** Zwracano się różnymi drogami do grup opozycyjnych, proponując im wejście do Sejmu. Główną uwagę zwrócono na Stronnictwo Ludowe, uważając iż wciągnięcie go do Sejmu, będzie poważnym pchnięciem całej sprawy naprzód. W rozmowach jednak z różnymi grupami opozycyjnymi, nie umiano wyjść poza okólniki, nie umiano czy też nie chciano dać jakiejś realnych gwarancji, że nastąpi nowa era polityczna. **W tych warunkach trudno się dziwić, że wszystkie grupy opozycyjne odmówiły.** Wchodzenie do Sejmu przedstawicieli klasowych związków zawodowych, trudno uważać za sukces.

POZORY ZJEDNOCZENIA

Gdy zawiodła ta koncepcja, zwolennicy rzucania mostów czy kładek przez rów dzielący sanację od opozycji, stworzyli projekt bardziej umiarkowany. Jeśli nie można prowadzić całych ugrupowań opozycyjnych, to — powiedzieli sobie — **wprowadzimy pojedyńcze jednostki, które szerokiemu ogółowi są znane, jako przedstawiciele sfer opozycyjnych. Jeśli nie możemy w okresie wyborczym zrobić istotnego zjednoczenia, to — mówili dalej — zróbmy choćby pozory zjednoczenia.** I znów zaczęły się rozmowy i znów szukano chętnych, którzy by chcieli zasiąść na fotelach sejmowych. I w tym wypadku inicjatorzy tego pomysłu mieli więcej szczęścia, niż wtedy, gdy chcieli wprowadzić do Sejmu zorganizowane grupy opozycji.

KONTRAKCJA OZONU

Tymczasem jednak zaczęli działać zwolennicy drugiej koncepcji, amatorzy Sejmu monopartyjnego. Początkowo po rozwiązaniu dawnego Sejmu, siedzieli oni cicho. Nie pora była jeszcze działać. Wszak samo rozwiązanie dawnego Sejmu odbyło się pod hasłem pojedynku z opozycją.

Zwolennicy tej drugiej koncepcji grupowali się przede wszystkim w Ozonie. Firmowymi ich przedstawicielami byli płk. Miedziński i płk. Wenda. Entuzjastycznymi zwolennikami byli dawni młodzi narodowcy z dr. Stahlem i Piestrzyńskim na czele. Nie była jej przeciwna i „Naprawa", obecnie gęsto zaludniająca Ozon.

ODŚWIEŻENIE PRZEZ „OZON"

Gdy koncepcja odświeżenia Sejmu przez wpuszczenie opozycji, zaczęła natrafiać na trudności, wtedy zwolennicy Sejmu monopartyjnego zaczęli podnosić głowy. Uważali, że dla odświeżenia Sejmu nie potrzeba wprowadzać do niego opozycji, wystarczy napełnić go Ozonem.

„Ozon" bowiem, gdy natrafił na taką gratkę, że mógł bez trudu wygrać wybory, uważał za niewskazane dzielić się zwycięstwem z ludźmi sobie wrogimi. Działając w myśl zasady, że obowiązkiem dobrego generała jest w całej pełni wyzyskać zwycięstwo, choćby nawet tylko wyborcze.

POWODZENIE LUDZI SKROMNYCH

Ozon przykładał dużą wagę do wyboru przyszłych kandydatów. Specjalnym powodzeniem cieszyli się ludzie skromni duchem i cichego serca. Kierownicy Ozonu uważali, że zasada ewangeliczna: że „błogosławieni są ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie", ma również zastosowanie i w polityce. Sito wyborcze, działało skrupulatniej niż za dawnych czasów płk. Sławka.

Wśród wzajemnych ścierań wziął górę Ozon i dlatego w dniu jutrzejszym na kolegiach wyborczych, największe szanse mają kandydaci mili Ozonowi. Przez sito wyborcze przedostaną się poza tym ci, których Ozon nieuważa za niebezpiecznych dla siebie.

PAŹDZIERNIK 12 ŚRODA	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachod
	5—54	16—50
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	18—23	9—32
	Dł. dnia	Ubyło
	10—56	5—50

Dziś św. Maksymiliana
Jutro św. Edwarda

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8 w. pkt. „Szkoła Obmowy" Sheridana.

TETR NOWY: Dziś o 8 w. pkt. Rostworowskiego „Bratnie dusze" w reż. Cwejdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś o 8 w. pkt. świetna komedia „Jean" Bus Feketego.

TEATR POLSKI: Dziś premiera „Papa Nikoluzos".

TEATR MAŁY: Dziś wieczorem świeżo wystawiona słynna komedia stylowa W. Sardou „Rozwiedźmy się".

KAMERALNY: Dziś o 8-ej wiecz. „Głębia na Zimnej" z Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR MALICKIEJ: co wieczór o godz. 8.15 komedia muzyczna „Odrobina Miłości".

TEATR ATENEUM: codziennie arcydzieło Moliera „Świętoszek" z Jaraczem w roli tytułowej.

MAŁE QUI PRO QUO: nowa rewia „Nic nie wiadomo".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel 7.11-25

AS: „Szarża lekkiej brygady".

HOLLYWOOD: „Perły i serce" na scenie rewia.

ITALIA (Wolska 32): „Motyl hiszpański".

JURATA: „Towarzysze broni" i „Kochaj i nie płacz".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Piętro wyżej".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Toni z Wiednia".

KOMETA: „Kobiety nad przepaścią" i rewia.

MARS: „Szczęśliwa trzynastka".

MIEJSKIE - Hipoteczna 8: „Obcym wstęp wzbroniony".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: ...

PRAGA: „Zaginiona dżungla" i rewia.

PRASKIE OKO. „Wzgardzona" i „Ślepy Zaułek".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada".

SOKÓŁ: „Huragan" i „Kuzyn z prowincji".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo".

ŚWIT: „Kalanad" i „Książę X". Znany ze swej taniości i solidności.

ŚWIAT: Od 7-go „Gaspanarze", i „Zamek tajemnic".

Znamienne przemówienie Ojca Św.

Duch panować musi nad materią

Chrześcijaństwo w doczesności

Jak donosi „Osservatore Romano" Ojciec św. przyjmując na posłuchaniu przedstawicieli Roty Rzymskiej wygłosił przemówienie o wpływie dobroczynnym, jaki Kościół katolicki wywiera na życie materialne ludzkości.

Ojciec św. przypomina, że głównym argumentem komunizmu, uderzającego w katolicyzm jest twierdzenie, jakoby Kościół zupełnie się nie troszczył o te dobra, które są potrzebne człowiekowi w życiu doczesnym.

To prawda — mówi Papież — że głównym celem prawodawstwa kościelnego jest dobro dusz ludzkich według orzeczenia naszego Najwyższego Prawodawcy, który powiedział: „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego".

Ale jednocześnie Boski Nauczyciel dodał: „A wszystko inne będzie wam przydane". Kościół bowiem według pięknego określenia św. Augustyna jest przedziwną instytucją, która troszcząc się jakby wyłącznie o życie wieczne, zapewnia jednocześnie prawdziwe dodobrodziejstwa w życiu doczesnym. („Missione della Chiesa per il bene della umanità").

Jak cenić dobra ziemskie?

„Chrześcijaństwo nie zabrania człowiekowi cenić dóbr ziemskich według rzeczywistej wartości z podporządkowaniem ich pod dobra wiekuiste i stosownie do tej oceny dążyć do ich posiadania. Moralność chrześcijańska nie tylko nie zakazuje wysiłków podobnych zabiegów, lecz te zabiegi nakłada nawet do pewnego stopnia jako obowiązek. Moralność chrześcijańska nie przeszkadza nikomu oddawać się życiu zarobkowemu, żąda tylko, ażeby dążność do posiadania dóbr ziemskich nie była bezmienna i by nie stawała na przeszkodzie zabiegom o dobra wyższe. Wymaga dalej, by całe życie zarobkowe odbywało się zgodnie z jej zasadami". (Por. Fr. Walter „Sozialpolitik und Moral")

Czym jest życie ludzkie?

„Chrześcijaństwo chroni nas od nieroztropnego przeceniania rzeczy ziemskich i uczy patrzyć na wszystkie rzeczy tego świata w świetle wieczności — pisze Cathrein — Bo czymże jest życie ludzkie? Podmuchem chwilowym. Nieco miłości i nienawiści, używania i niedostatku, płaczu i śmiechu, aż wreszcie nieubłagana kośba śmierci położy rychły i żałosny kres dążeniom". (Die Katholische Weltanschauung).

Czym jest życie ludzkie? Szekspir tak na to pytanie odpowiada w Makbecie: „Zgaśnij, krótkie światło; życie chodzącym jest cieniem, jest tylko biednym aktorem, który przez godzinę dmie się i puszy na scenie, a potym już go nie słychać, — opowieścią błazna głośną, wrzaskliwą, lecz nic nie mówiącą". (Makbet V, 5 przekład Kasprowicza).

Duch nad materią

Kościół nie odstręcza człowieka od świata, od jego pociech i szczęścia, nie wymaga zupełnego zerwania, chce tylko wyżej postawić zasadę ducha ludzkiego nad materią. Katolicyzm posiada wiedzę życia, gdzie najbardziej oderwany mistycyzm zlewa się z najtwardszą praktycznością. Czyż Kościół jest wrogiem np. postępu materialnego? Czyż Kościół nie posyła jeszcze i dziś misjonarzy do dzikich ludów by nieśli im wraz z religią dobrodziejstwa kultury? Czy i dzisiaj nie są misjonarze największymi pionierami cywilizacji w Afryce, Azji, Australii, Ameryce?

Również i w naszych krajach Kościół wywiera wpływ zbawienny na kulturę materialną, zobowiązując do stosowania zasad moralnych w życiu zarobkowym. Wreszcie w kwestiach czysto ekonomicznych katolik jest wolny i niezależny, podlega tylko Kościołowi w rzeczach dotyczących zbawienia duszy, wiary i moralności. We wszystkim innym może robić co mu się podoba o ile nie wejdą w grę zasady religijne i moralne.

Obowiązki państwa

Ci, co są powołani do kierowania innymi, czy to w państwie, czy w gminie, czy w jakim innym zrzeszeniu, mają według wskazań Kościoła zabiegać o dobro ludzi sobie powierzonych, a to zarówno pod względem duchowym jak i doczesnym. Zwierzchność państwowa powinna — powiada Leon XIII w encyklice o kwestii robotniczej — nie tylko dbać o nietykalność praw, o spokój i porządek, lecz jeszcze wedle możności o zachowanie rodziny, o rozwój sztuk i rzemiosł, handlu i rolnictwa, aby w ten sposób obywatele mogli żyć lepiej i szczęśliwiej. W szczególności zaś państwo ma prawa swoje tak ułożyć, aby również uboższe z pracy rąk żyjące warstwy ludności mogły prowadzić byt szczęśliwy, godny człowieka". (K. A. P.)

Red. Strzetelski nie kandyduje

„Wieczór Warszawski" donosi: **W związku z podaną przez niektóre dzienniki wiadomością, że naczelny redaktor Stanisław Strzetelski kandyduje do Sejmu, stwierdzamy,** że wiadomość ta jest nieprawdziwa".

Demonstracje na Rusi Podkarpackiej

przeciw nowemu gubernatorowi

UŻHOROD, 11. 10. **Wiadomość o mianowaniu przez rząd praski gubernatorem Rusi Podkarpackiej min. Parkany'ego, wywołała b. silne podniecenie, które wyraziło się w szeregu demonstracji przeciwko rządowi centralnemu.**

Pałacu gubernatora i budynków rządowych musiały strzec w ciągu całego dnia silne oddziały policji i żandarmerii. Tylko dużemu wysiłkowi czynników czuwających nad bezpieczeństwem gubernatora Rusi Podkarpackiej należy zawdzięczać, że nie doszło do poważniejszych starć.

Mianowanie ministra Parkany'ego zostało przyjęte z jednakowym niezadowoleniem przez Węgrów, jak i przez Rusinów, wśród których zawsze uchodził za nieżyczliwego im urzędnika b. prezydenta Benesza. Istnieje obawa przed dalszymi poważnymi demonstracjami.

PRAGA, 11. 10. Rząd czechosłowacki zwolnił dotychczasowego gubernatora Rusi Podkarpackiej Hrabara. Gubernatorem mianowany został dr. Parkany, który przed kilku dniami objął w obecnym gabinecie praskim fotel ministra dla spraw Rusi Podkarpackiej. Dymisja gub. Hrabara została spowodowana votum nieufności, jakie wyraził mu rząd centralny z powodu dopuszczenia do utworzenia się rządu Rusi - Podkarpackiej.

Rzym oczekuje realizacji „układów wielkanocnych"

Nic więcej jednostronnie

nie uczynią Włochy w sprawie Hiszpanii

RZYM, 11. 10. „Informazione Diplomatica" zamieszcza następujące uwagi: **W odpowiedzialnych kołach rzymskich podkreślają, że repatriacja poważnego kontyngentu piechoty legionistów włoskich w Hiszpanii była postanowiona na długo przed konferencją monachijską przez gen. Franco w całkowitej zgodzie z Włochami. Chodzi tu o ochotników, znajdujących się w Hiszpanii od stycznia i lutego 1937 r., którzy brali udział we wszystkich** krwawych bitwach, począwszy od bitwy o Malagę do walk pod Santander od Gandesy do Barrakas.

Ochotnicy ci, którzy mogą być zastąpieni, zasłużyli na repatriację w chwili, gdy los wojny można uważać za zdecydowany na korzyść gen. Franco. Ta jednostronna repatriacja poważnego kontyngentu ochotników włoskich nie pozostaje w żadnym stosunku z polityką międzynarodową, lub śródziemnomorską wbrew temu, co podaje źle poinformowana prasa.

Zważywszy, iż jest to repatriacja jednostronna, nie ma ona żadnego związku również z decyzjami komitetu nieinterwencji, co do działalności którego posiadane są zresztą tylko mgliste wiadomości, podawane z dużymi przerwami.

Niezależnie od rozwoju stosunków włosko-angielskich, w odpowiedzialnych kołach rzymskich uważają, iż repatriacja, posiadająca istotne znaczenie będzie mogła dać W. Brytanii okazję do wykonania układu z dnia 16 kwietnia, który dotychczas spoczywa w archiwach Foreign Office. Jeżeli to nastąpi, tym lepiej.

W odpowiedzialnych kołach rzymskich panuje przekonanie, że po wykonaniu tej efektywnej, a nie symbolicznej repatriacji, **Włochy nie uczynią nic więcej** jednostronnie. Wszystko, co ukazuje się w prasie na temat paktów śródziemnomorskich, jakoby będących w toku rokowań, jest tendencyjne i przedwczesne i nie przyczynia się do posunięcia naprzód rozwiązania pewnych ściśle określonych zagadnień.

Powyższy komunikat „Informazione Diplomatica" odzwierciedlający niewątpliwie poglądy włoskich sfer miarodajnych, pozostaje w związku z wycofaniem z Hiszpanii włoskich dywizji ochotniczych „23 marca" i „Littorio", które w sile około 18 tysięcy ludzi odpłyną w środę z portu Sevilli.

Mądry Czech po szkodzie

Rozwiązanie partii komunistycznej

na terenie całej republiki

PRAGA, 11. 10. W związku z ostatnimi wystąpieniami komunistycznej partii czecho-słowackiej na odcinkach b. ważnych dla całości i ładu Czech, centralne władze praskie zamierzają idąc śladem Słowacji, rozwiązać wspomnianą partię na terenie całej republiki oraz zawiesić wszystkie pisma komunistyczne bądź też z komunizmem sympatyzujące, a wychodzące w republice.

Zarządzenie w tej sprawie, opracowane przez min. Czernego zostało przedłożone radzie ministrów. Rozwiązania partii komunistycznej Czechosłowacji należy spodziewać się jeszcze w tym tygodniu. Po rozwiązaniu partii szereg jej członków, piastujących mandaty poselskie, ma być pociągniętych do odpowiedzialności karnej, zaś szereg innych — wysiedlonych z granic państwa.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr.: Korona — Kotlarewskiej, Baronia — Wodzińskiego, Sirdaropol — Grabowskiej, Tasmania — st. Podhalanka.

GON. 2. Nagr. 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr.: Ambrozja — st. Wierzbno, Kizył Irmak — st. Chroberz, Holka — Laskowskiego, Branka III — Danillo Gąsiewicza, Pojata — st. Krasne.

GON. 3. Nagr. 1.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Alice — Platowskiej, Honwed — Harlanda, Izolda III — Tymowskiego, Krystiania — Nauruza, Zorza — Kamionko, Harmattan — Dydyńskiego.

GON. 4. Nagr. 2.400 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2400 mtr.: Peryskop — Cichowskiego, Prater — st Wierzbno, Piano — Cichowskiego, Wisconti — Wężyka, Old Girl — Bukowskiego.

GON. 5. Nagr. sprzedażna 3.000 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1200 mtr.: Kitty — L. Morzyckiego, Grot II — M. i S. Janaszów, Ural — Z. Hoffmanowej, Patrycja — Wertans i Sonenberg, Kastylia — A. R. Olszewski, Verveine — A. hr. Rostworowskiego, Pańczatantra — S. Szwarcsztajna.

GON. 6. Nagr. 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2100 mtr.: Ibicus — st. Wierzbno, Rübezahl — st. Lubicz, Holmes — Z. Dobieckiego, Dingo — M. Wąsowskiego, Klucznik — L. J. bar. Kronenberga, Bryza — K. Wodzińskiego, Katorżnik — T. Grabowskiej, Jesień — E. Kamionko, Jolie — K. Sonenberg, Wilia — S. Szwarcsztajna.

GON. 7. Nagr. 1.800 zł. dla 2 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1100 mtr.: Nowara — st. Jordan, Pazur — L. Bukowieckiego, Egeria — st. Podkowa, Gefia — W. hr. Pin. i E. Kown., Balada II — M. Bronikowskiej, Ufa — Z. Hoffmanowej, Eliminator — K. Wodzińskiego, Pleine de charme — M. Gawłowicz, Kosztela — Z. Dobieckiego, Galoper — L. Dydyńskiego.

GON. 8. Nagr. 1.600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 mtr.: Orkan — L. Bukowieckiego, Wega — A. Orpiszewskiej, Oberon — J. Boryckiego, Brezaida — st. Lubicz, Ikaria — K. Wodzińskiego, Mimoza IV — M. Stokowskiej, Proch — J. Turno.

GON. 9. Nagr. 1.600 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1800 mtr.: Jenny — L. Morzyckiego, Korona — T. Kotlarewskiej, Demagogia — st. Podkowa, Dorota — W. hr. Pin. i E. Kownackiego, Jesion — Z. Dobieckiego, O. K. — A. Mieczkowskiego, Olena — H. Rucińskiego.

Z TORU NA ŁAWICY

Zapisy na dziś

W środę, 12 października w przedostatnim dniu wyścigów konnych w Poznaniu rozegranych zostanie ośm gonitw.

Początek gonitw punktualnie o godz. 13.30 **bez względu na pogodę.**

Poniżej podajemy wynik mianowań.

Przeszk. — Dyst. ok. 4.000 mtr. Nagr. 500 zł.: Arkadia — Inż. W. Michalskiego, Nawój — T. Seidla, Ottawa — W. Królikowskiej.

Płaska — Dyst. ok. 2.200 mtr. Nagr. 600 zł.: Morus — st. „Iwno", Kapuś — L. J. bar. Kronenberga, Alerte — Inż. H. Pomernackiego, Dora — St. i F. H. Karlinger, Łusia — st. „Bończa".

Płoty — Dyst. ok. 2,800 mtr. Nagroda 800 zł.: Trzask — J. Fryderowej, Kańciarz — K. Rościszewskiego, Kiwi — Dr. J. Schlingmanna, Hassan Bej — H. Herszlewicza, Koliba — L. J. bar. Kronenberga.

Płaska — Dyst. ok. 1.100 mtr. Nagroda 400 zł.: Kamea — St. i F. H. Karlinger, Alkazar III — M. Hrycyka, Juracha — A. Mieczkowskiego, Łoza II — L. J. bar. Kronenberga, Luna II — L. J. bar. Kronenberga, Palme — E. Meissnera, Pegasus II — T. Seidla, Pierwsza dograna — St. i F. H. Karlinger, Frygia — Inż. W. Michalskiego.

Płaska sprzedażna. Dyst. ok. 2.200 mtr.: Nagr. 400 zł.: Soarte — J. Oponeckiego, Albulka — st. „Bończa", Hassan Bej — H. Herszlewicza, Rewers — K. Rościszewskiego, Łusia — st. „Bończa", Nadras — S. Zahorskiego, Nounoutte — Inż. W. Michalskiego, Osmulew — L. Bukowieckiego.

Płaska — Dyst. ok. 1.600 mtr. Nagroda 440 zł.: Albulka — st. „Bończa", Markietanka — St. i F. H. Karlinger, Aza — St. i F. H. Karlinger, Andrus III — T. Seidla, Łusia — st. „Bończa", Fifikus — K. Rościszewskiego, Pumpernikel — st. „Iwno", Kamrat — L. J. bar. Kronenberga, Hassan Bej — N. Herszlewicza.

Płaska — Dyst. ok. 2.200 mtr. Nagroda 800 zł.: Momus II — st. „Roma", Omikron — J. Oponeckiego, Bonne Aventure — W. Lewickiego, Maczuga — Inż. H. Pomernackiego, Kańciarz — K. Rościszewskiego.

Płaska — Dyst. ok. 1.800 mtr. Nagroda 400 zł.: Koliba — L. J. bar. Kronenberga, Kamrat — L. J. bar. Kronenberga, Markietanka — St. i F. H. Karlinger, Soarte — J. Oponeckiego, Pumpernikel — st. „Iwno", Łusia — st. „Bończa", Esdras — B. Zahorskiego, Karapat — St. i F. H. Karlinger, Hassan Bej — H. Herszlewicza, Andrus III — T. Seidla.

Postrzelenie awanturników

na ulicy Pruszkowa

Na ul. 3-go Maja w Pruszkowie został zaczepiony przez jakiegoś mężczyznę powracający wraz z żoną po cywilnemu st. post. XXIII-go komisariatu P. P. z Warszawy, Władysław Herman, zamieszkały w Pruszkowie, który szedł w towarzystwie urzędnika - pocztowego, Stanisława Grenia, również mieszkańca Pruszkowa. Mężczyzna poprosił o papierosa, którego Greń mu dał. Gdy po chwili Greń pożegnał się z Hermanem, mężczyzna ów powtórnie podszedł do Hermana i zażądał pieniędzy na wódkę.

Gdy Herman odmówił, mężczyzna gwizdnął na palcach, przywołując kompanów. Nadbiegło jeszcze 3-ch osobników. W międzyczasie napastnik zaatakował Hermana drążkiem. Herman widząc przewagę napastników, powiedział, że jest policjantem i zagroził użyciem broni. Gdy to nie poskutkowało, wystrzelił z rewolweru. Kula trafiła jednego z napastników w głowę.

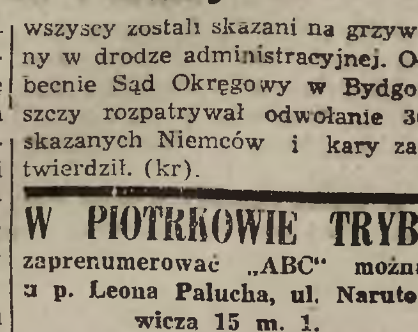
Na odgłos strzałów przybiegł Greń i, widząc groźne położenie Hermana, również wystrzelił z rewolweru i zranił jednego z opryszków. Pozostali zbiegli. Do rannych wezwano lekarza, który umieścił ich w szpitalu powiatowym w Pruszkowie. Okazało się, że są to bracia Stanisław i Marian Grześkiewiczowie, mieszkańcy Pruszkowa.

Strajk szkolny

zorganizwali Niemcy

BYDGOSZCZ, 11. 10 (Kor. wł.). Swego czasu ze względów higienicznych władze zamknęły szkołę niemiecką w Modliborzycach na Pomorzu. Inspektorat szkolny polecił wobec tego przenieść dzieci do szkoły polskiej. Tymczasem rodzice dzieci — Niemcy — porozumieli się i zabronili dzieciom chodzić do polskiej szkoły.

Za zorganizowanie tego strajku wszyscy zostali skazani na grzywny w drodze administracyjnej. Obecnie Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał odwołanie 36 skazanych Niemców i kary zatwierdził. (kr).



Fermy czy fortece

Niemcy budują imperium kolonialne

Groźne bazy niemieckie w Afryce

Kolonie zawsze były polem działalności śmiałych zdobywców, wymarzonym terenem zarówno dla awanturników, jak prawdziwych pionierów.

Nie zajęte obszary o setkach nieraz tysięcy kilometrów zaludnione milionami pierwotnej ludności, stawały się łupem nielicznych. lecz przedsiębiorczych oddziałów.

ROMANTYZM KOLONIALNY W XIX W.

Nawet wiek XIX, wiek realizmu, dostarcza nam szereg romantycznych przedsięwzięć, podejmowanych zarówno w imieniu wielkich mocarstw. jak w imieniu własnym lub państw nieistniejących od słynnej Faszody po przez prywatne imperium belgijskiego Konga króla Leopolda po wyprawę Polaka Szolc - Rogozińskiego, aż się roi od romantycznych przygód — wielkich zdobyczy, intryg międzynarodowych i beznadziejnych klęsk.

Zdawałoby się, że w chwili obecnej. gdy brak terenów nie zajętych, gdy mapy podają ścisłe rozgraniczenie terenów kolonialnych, karta romantycznych zdobyczy zamknięta raz na zawsze.

A jednak tak nie jest. Przed kilku laty warszawska prasa brukowa wprost zachłystywała się planami zdobycia dla Polski — Angoli, później stała się u nas modną Liberia.

PŁAKAŁ I PRACOWAŁ

W tym samym czasie był ktoś, kto płakał nad utratą kolonii, a jednocześnie w tajemnicy przed całym światem, systematycznie krok za krokiem przygotowywał odbudowę imperium kolonialnego pod czujnym okiem państw kolonialnych, a nawet na ich terytorium. Jak się to działo.

Bliżej nieznani władzom przedsiębiorcy holenderscy lub duńscy nagle wykupywali np. tereny zbankrutowanej firmy angielskiej eksploatującej powiedzmy, olej z kopry, gdzieś na wybrzeżach zachodniej Afryki lub zgoła na wyspach pozbawionych stałej komunikacji ze światem. Anglicy zacierali ręce, sprzedali nieudane przedsiębiorstwo, nie dające się dalej prowadzić z powodu zbyt wysokich kosztów eksploatacji, transportu, lub też z powodu braku surowca.

„NAIWNI PRZEDSIĘBIORCY"

O naiwnych przedsiębiorcach zapominali wszyscy: wsiąkną czyli zmarnują kapitał, zostaną bez pieniędzy. lecz zdobędą doświadczenie.

Nikomu nieznana firma zwykle jednak ujawniała nadzwyczajną przedsiębiorczość i rozrzutność inwestycyjną, lubując się w budowlach „fundamentalnych", okręty przywoziły mało maszyn, ale zato sporo... cementu. Przedsiębiorstwa takie w stosunku do odwiedzających wyspę okrętów okazywały nadzwyczajną gościnność — **pobudowano falochrony, mola, budynki zaś fabryczne coraz więcej upodabniały się do betonowych schronów linii Maginota, a wśród pracowników i kolonistów dziwnym zbiegiem okoliczności zaczęli przeważać... oficerowie artylerii, lotnictwa i marynarki niemieckiej.**

DALEKO, A JEDNAK BLISKO...

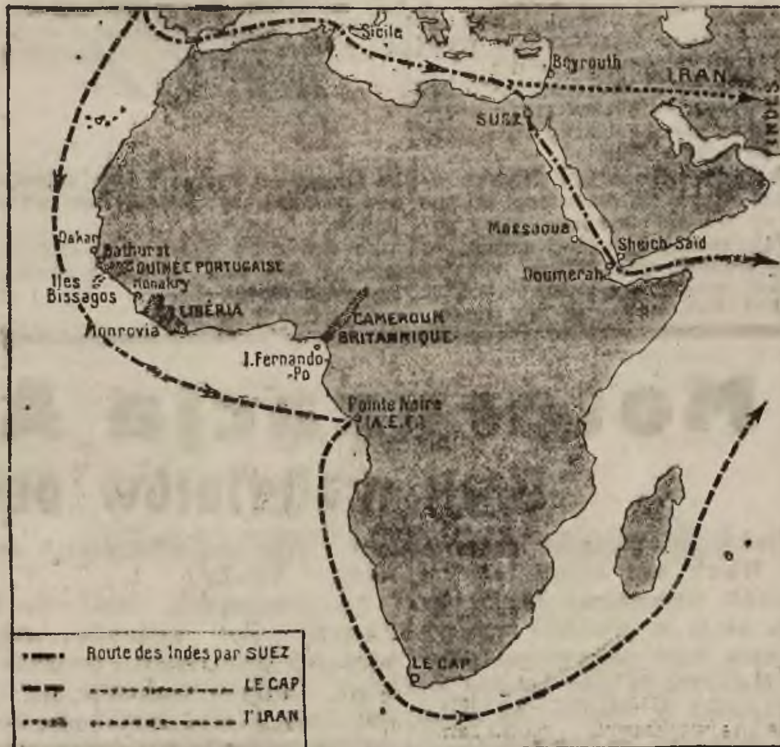
Również dziwnym zbiegiem okoliczności **takie zagubione w świecie przedsiębiorstwo o tysiące kilometrów od świata i cywilizacji, jest położone zwykle w pobliżu jakiegoś francuskiego lub angielskiego punktu komunikacyjnego Afryki zachodniej.** Po niewczasie spostrzegli się pierwsi bodaj Francuzi, i stwierdzili, że **w razie wybuchu wojny wystarczy Niemcom posiadanie w każdym takim przedsiębiorstwie po kilka samolotów, by z ziemią zrównać najważniejsze porty francuskie w Afryce.**

Starannie przygotowane bazy dla łodzi podwodnych również sprawnie wykonają swą czynność w stosunku do okrętów, a deficytowe przedsiębiorstwa zaopatrzą okręty niemieckie w dostateczną ilość materiału pędnego i smarów.

BADACZ NAUKOWY BADA „PRZEDSIĘBIORSTWA"

Alarmu narobił dopiero uczony francuski niejaki Marcel Homet, który w celach naukowych — badania antropologiczne — odbył wycieczkę wzdłuż wybrzeży zachodnich Afryki, na trasie przeszło 20.000 km. Jako bezinteresownemu uczonemu, udało mu się zwiedzić wyspy Bissagos i sfotografować pewne szczegóły niemieckiej działalności „gospodarczej". Wyspy Bissagos znajdują się w odległości 200 km. od wielkiego portu francuskiego Dakaru, tam na małej wyspie Bubaque wybudowano 200 km. kolejki, łączącej zakłady ze wszystkimi zatokami wyspy.

Uczony francuski stwierdził, że **tego rodzaju „przedsiębiorstwa" niemieckie rozrzucone są wzdłuż całej Afryki zachodniej, między innymi w Bathurst (Gambia angielska) w Gwinei portugalskiej, wzdłuż wybrzeży republiki murzyńskiej Liberii i nawet w Kamerunie brytyjskim.** Okazuje się, że w Gambii angielskiej miejscowa organizacja wojskowa znajduje się faktycznie w ręku Niemców.



Droga przez Suez i placówki niemieckie

Lufthansa założyła tu swą bazę lotów transatlantyckich, obsługiwaną wyłącznie przez oficerów floty i lotnictwa, podlegających rozkazom niemieckiej komendy w Las Palmas de Canaries. Liczna załoga obsługuje 2 najnowszego typu hydroplany, umieszczone na pokładach dwóch bojowych okrętów niemieckich, utrzymywanych na wodach afrykańskich, te dwa hydroplany mają pozatem do swej dyspozycji świetnie urządzone lotnisko lądowe. Bathurst nie posiada natomiast żadnej w ogóle załogi wojskowej angielskiej, czyli w razie wojny może być opanowane przez słaby nawet dessant niemiecki, stąd do Dakaru, końcowego punktu francuskiego i portu węzła kolejowego, odległość nie przekracza również... 200 km.

NIE WSZYSCY BOJĄ SIĘ LUDOŻERCÓW

Tajemnicze rzeczy dzieją się w Liberii, władze i duchowieństwo odradzają turystom zwiedzanie kraju ze względu na grożące niebezpieczeństwo ze strony ludożerców, zresztą zwiedzanie kraju w odległości ponad czterdzieści kilometrów od wybrzeża jest w ogóle zakazane.

Nie boją się jednak ludożerców, ani nie przestrzegają zakazu Niemcy, którzy w głębi kraju coś wyczyniają. W każdym razie musi ich być sporo, gdyż całe plemiona murzyńskie na wybrzeżu nauczyli władać poprawnie językiem... Goethego i zdążyli już wybudować dwa lotniska, jedno w sąsiedztwie Gwinei francuskiej, drugie w sąsiedztwie Wybrzeża Kości Słoniowej.

Północna część Liberii, pomimo protestów brytyjskich, na podstawie umowy ze stycznia 1938 r. została całkowicie odstąpiona dla celów niemieckiej eksploatacji. Olbrzymie ilości broni szybkostrzelnej stale nadchodzą prawdopodobnie dla obrony... przed ludożercami. Oficjalnym celem przedsiębiorstw niemieckich, prowadzonych przez Tow. „Holland Syndicat", jest eksploatacja rud żelaznych, brylantów i innych darów Bożych. Prowadzi przedsiębiorstwo Holender p. Muller Kohler, zależny finansowo bezpośrednio... od Kruppa.

W Kamerunie brytyjskim, którym się władze angielskie mało interesowały, jest jeszcze lepiej, komenda jednego portu Tiko znajduje się w ręku Niemców, ludność niemiecka wśród kolonistów europejskich przeważa, a wszystkie większe gospodarstwa zdobi... swastyka.

DROGA DO INDII ZAGROŻONA

Jeśli obok powyższych punktów wymienić **wyspy Ferdynanda Po, oraz nadzieje niemieckie na zdobycie pozycji w Gwinei hiszpańskiej, to przyznać należy, że panowanie nad morzami zarówno Anglii, jak Francji, może być mocno zakwestionowane**, tym bardziej, że wszystkie punkty strategiczne, zabezpieczające komunikację morską tych dwóch mocarstw na morzu Śródziemnym, są już dawno szachowane przez odpowiednio ufortyfikowane bazy włoskie.

„Przyszła wojna europejska rozegra się na wybrzeżach Afryki" — powiedział Ludendorff i zgodnie z tym oświadczeniem zmarłego wodza, rozbudowują się Niemcy na wybrzeżach Afryki, gdzie formalnie nie posiadają skrawka ziemi, stanowiącego ich terytorium.

Pamiętajmy, że jeśli z wielkiej wojny Francja wyszła zwycięsko, to zawdzięcza to w dużym stopniu swym kolorowym wojskom afrykańskim i niewyczerpanym zapasom surowca pochodzenia kolonialnego. W razie przecięcia drogi wzdłuż zachodnich wybrzeży afrykańskich, zarówno transport ludzi, jak surowców może być uniemożliwiony, dalsze konsekwencje, to zakwestionowanie drogi do Indii, Oceanu Wielkiego i t. d.

Osiągnięcia niemieckie są dowodem, jak wiele może zdziałać przewidująca polityka mocarstwa, rozporządzającego odpowiednimi kapitałami i materiałem ludzkim, oraz umiejąca utrzymać do czasu w tajemnicy swe istotne zamiary.

„Kurier Polski" buduje kładkę

a „Robotnik" ma nadzieję na „rozsądne wyjście"

P. R. P. tęskni do zbiorowości

(J. W.) Ostatnie dni przed ustaleniem kandydatów do Sejmu zdradzają silne zdenerwowanie prasy sanacyjnej.

ZAKORKOWANA SYTUACJA

Sytuacja bowiem — jak pisze „Robotnik" jest „zakorkowana", i dalej stwierdza p. Niedziałkowski:

Ordynacja wyborcza 1935 r. „zakorkowała" naszą sytuację wewnętrzną. P. Prezydent Rzeczypospolitej oczekuje — w myśl słów swego orędzia — że nowe Izby, wybrane tym razem jeszcze na podstawie ordynacji dotychczasowej, dokonają zmiany. Zobaczymy... Jeżeli dokonają, — znajdzie się rozsądne wyjście.

Czy te nadzieje na „rozsądne wyjście" nie łączy się z próbą wejścia przez kuchenne drzwi zawodówek do Sejmu.

KŁADKA „KURIERA POLSKIEGO"

„Kurier Polski" jeszcze w ostatniej chwili ma nadzieję, że jednak „czynniki odpowiednie" wysuną przyjemnych „Kurierowi" kandydatów. To też najpierw delikatnie podkreśla zasługi p. wicepremiera:

Zrozumiał to doskonale kierownik naszej nawy gospodarczej, który wyjście z błędnego koła wielkich potrzeb i nikłych możliwości widział w rzuceniu mostu między rządzącymi i rządzonymi; między państwem i społeczeństwem.

a następnie stwierdza „Kurier P.", że p. inż. Kwiatkowski mógłby zbudować kładkę:

Kładkę taką stworzyłoby przyciągnięcie do parlamentu ludzi, których fachowość w połączeniu z niezależnością poglądów i ocen, dałaby polityce gospodarczej państwa oparcie w opinii społecznej.

Teraz już zgromadzenia okręgowe wiedzą. jakich kandydatów wysuwać.

TESKNOTA DO ZBIOROWOŚCI

W „Kurierze Porannym" p. R. P. jak zwykle rzuca patetyczne wezwanie:

Jeżeli chcemy, by państwo było aktywne, by sprostało w wielkim wyścigu, który trwa między narodami, musimy sami w codziennym życiu wykazywać aktywizm i postawę ofensywną oraz naszą łączność z życiem zbiorowym.

Rozumiemy doskonale, że kto jak kto ale właśnie p. R. P. musi mieć serdeczną tęsknotę do życia zbiorowego. Samotność jest taka męcząca.

SPECJALNOŚĆ SANACJI

„Gazeta Polska" wpadła już w ton kampanii wyborczej i przytacza mowę p. Miedzińskiego, który tak głosi:

I czy są wybory czy ich nie ma mówić będziemy to samo, bo demagogia nie jest naszą specjalnością; przeciwnie jest w życiu polskim jednym z wrogów, któremu wydajemy walkę.

A więc walką z „szynką wyborczą" minęły już dobre czasy BBWR.

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC"

mieści się przy ul. 27 Grudnia 2

Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Bądźmy dobrej myśli

W całej Ameryce, jak długa i szeroka, widzi się na każdym kroku wezwanie do publiczności: „Keep smiling!", co znaczy: „Uśmiechnij się!" W biurze, w fabryce, w sklepie, w wagonie, autobusie w barze, czy drogerii — wszędzie widnieją plakaty z napisem: „Uśmiechnij się!"

W gigantycznej kuźni pracy, tempa i pośpiechu, jaką są Stany Zjednoczone, w kraju, gdzie czas to naprawdę pieniądz. a pogoń za dolarem jest treścią dnia, w takim kraju wezwanie „Uśmiechnij się!" ma znaczenie wskazówki życiowej, nie jest tylko przypomnieniem o obowiązku uprzejmości sprzedawcy wobec klienta. Ten kto to wymyślił, ci, którzy ów typowo amerykański „slogan" spopularyzowali, podnieśli go do wysokości nakazu moralnego — wiedzieli dobrze, co czynią, znali swój kraj i swoje społeczeństwo. Stany Zjednoczone są ojczyzną optymistów, ludzi o niewzruszonej wierze w powodzenie, które jest uwieńczeniem wytężonej pracy.

Kryzys wziął swój początek w Ameryce i tam się też najwcześniej skończył. Przełamanie kryzysu, powrót do lepszych czasów zawdzięczają Amerykanie różnym czynnikom, ale w największym może stopniu niespożytemu optymizmowi. Jak prawdą jest opinia znakomitych wodzów, że o zwycięstwie decyduje ostatecznie „morale" armii, tak samo prawdą jest i to, że o wyjściu kraju z ciężkiej sytuacji decyduje „morale" obywateli, społeczeństwa, narodu.

Nie przejmować się niepowodzeniem, nie ulegać depresji, nie opuszczać rąk — to są najważniejsze atuty w walce o powodzenie.

Takie właśnie, a nie inne znaczenie ma amerykański nakaz: — „Uśmiechnij się!" Bo kto ma dobry humor, kto umie się zdobyć na uśmiech w walce o byt. ten ma o sto szans więcej od człowieka słabego ducha, niedowiarka, zgorzkniałego pesymisty.

— Amerykańskie „Uśmiechnij się" zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie u nas w najszerszych sferach społeczeństwa. Dobry przykład w tym kierunku mogą i powinni dać ci, którzy swej wytrwałości i wierze w powodzenie zawdzięczają dobrą sytuację materialną, spokój i piękne widoki na przyszłość. Do takich należą przede wszystkim ludzie, którzy wygrali większe lub mniejsze sumy na Loterii Klasowej.

Za ich przykładem powinni pójść i ci maruderzy, którzy ograniczają się tylko do narzekania na ciężkie czasy, na brak szczęścia i niepowodzenia. Jeśli wczoraj wygrał Iks, to Ygrek ma te same szanse wygrania jutro lub pojutrze.

Zamiast zrzędzić, martwić się bezpłodnie, odbierać humor sobie i innym, najlepiej jest pójść za przykładem jankesów, rozjaśnić twarz i duszę nadzieją. Kto tak postąpi, znajdzie się na pewnej drodze do powodzenia, przełamie „złą passę". Uśmiechnij się do Fortuny, a ona odpowie ci tym samym. —

31 bojowców ukraińskich

skazanych na więzienie

LWÓW, 11. 10. Przed sądem okręgowym stanęło 34-ch bojowców, oskarżonych o prowadzenie agitacji i popełnienie szeregu sabotaży w okolicach Kulikowa.

Sąd skazał Wasila Kowalszyna na dożywotnie więzienie, 3-ch oskarżonych skazano na karę od 8 do 12-tu lat więzienia, resztę na karę od 3-ch do 6-ciu lat. Trzech oskarżonych uniewinniono.

DZIEN W POLITYCE

STAN ZDROWIA J. E. KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO

Jak się dowiadujemy w stanie zdrowia J. Em. ks. kard. Kakowskiego nastąpiła znaczna poprawa. Według zapewnień lekarzy bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagraża już życiu Dostojnego Chorego, jakkolwiek nie można lekceważyć ewentualności pewnych pogrypowych komplikacji.

ORDER ORŁA BIAŁEGO DLA MIN. BECKA

„Monitor Polski" z dn. 11 bm. zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11 października 1938 r. o nadaniu orderu Orła Białego Józefowi Beckowi, ministrowi spraw zagranicznych za wybitne zasługi dla państwa.

PROFESOROWIE WYŻSZYCH UCZELNI KANDYDUJĄ

Jak słychać, na jutrzejszych zebraniach okręgowych zgromadzeń wyborczych mają być wysunięte liczne kandydatury profesorów wyższych uczelni w Warszawie i innych miastach uniwersyteckich. Mają to być ludzie, którzy dotychczas nie brali czynnego udziału w życiu politycznym.

CZYŻBY ODROCZENIE WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH?

„Czas" podaje:

Wobec znanego stosunku opozycji do wyborów parlamentarnych, z tym większym zainteresowaniem oczekują koła polityczne wyborów samorządowych, które będą rzeczywiście próbą sił poszczególnych ugrupowań. Trudnoby jednak nie wspomnieć o pewnej pogłosce, lansowanej przez koła wyrażające mniej lub więcej wiernie poglądy t. zw. Stronnictwa Demokratycznego. Wg. tej pogłoski istnieje jakoby projekt odroczenia wyborów samorządowych. Nie byłyby jedynie odroczone wybory do samorządów Warszawy, Łodzi i Poznania, t. j. w miastach, mających zarządy komisaryczne. W całej zaś reszcie kraju wybory samorządowe miałyby być przeprowadzone w pierwszej połowie 1940 roku.

PO KONGRESIE STR. LUDOWEGO

W czasie rozmów kuluarowych na kongresie Str. Lud. ujawniły się pewne różnice poglądów między zwolennikami linii politycznej p. Rataja a linii politycznej W. Witosa. Tym się podobno tłumaczy sprawę postawienia wniosku o votum zaufania dla p. Rataja.

ZNOWU WYKLUCZENIE ZE STR. LUD.

Wyrazem pogłębiających się tarć w Str. Lud. jest fakt wykluczenia z szeregów Stronnictwa Tomasza Wójcika i inż. Warzkowicza. Obaj wymienieni byli czołowymi działaczami ludowymi na terenie pow. rzeszowskiego.

ŻYDZI W ZGROMADZENIACH WYBORCZYCH

We Lwowie duże wrażenie wywołał fakt powołania listem p. wojewody 3 delegatów Zw. Zaw. Żyd. Urzędn. Prywatnych do zgromadzenia okręgu wyborczego nr. 70. Podkreślić należy, że w okręgu tym wchodzi do kolegium wyborczego wogóle tylko 10 przedstawicieli pracowników umysłowych.

SANOJCA NA WIDOWNI

Znany ze swych wystąpień w Sejmie, b. poseł BBWR, b. burmistrz Kołomyi. Sanojca ma kandydować przy obecnych wyborach w Stryju.

Z tajników hinduskiego fanatyzmu

Tam, gdzie moc Anglii nie sięga

Anglicy posiadają silną władzę w Indiach. Nie tylko umiejętną administracją, lecz i t. zw. „ekspedycjami karnymi" na zbuntowanych potrafili wzbudzić respekt dla siebie. Są jednak momenty, w których wpływ ich nie istnieje, kiedy dzieją się rzeczy nie mniej przerażające jak tysiące lat temu, — są to chwile ekstazy religijnej sfanatyzowanych Hindusów.

Jeden z francuskich tygodników przynosi opis tragicznego wypadku, którego ofiarą padła żona Anglika, wyższego urzędnika i znanego geografa Johna Besnarda. A działo się to na oczach licznie zgromadzonej policji angielskiej.

— Przybyliśmy do portu Madura właśnie w dniu święta Sziwy — pisze francuska dziennikarka. Byłam z tego niezmiernie zadowolona. Pragnęłam bowiem bardzo zobaczyć tę oryginalną ceremonię.

TŁUM FANATYKÓW

Gdy wyszliśmy na miasto ogarnął nas tłum pielgrzymów, którzy w liczbie około 100.000 przybyli tu z najdalszych okolic.

Ludzie ci byli odrażający. Jedni zupełnie nadzy, inni pokryci popiołem, który w połączeniu z potem, wyglądał jak szaro - żółte ciasto. Niektórzy mieli umalowane na żółto włosy, inni twarze w pasy czerwone i białe. Wszyscy mieli mniej lub więcej ozdobne naszyjniki i ciężkie kije w ręku. Krzyki wrzaski i i duszący wprost nie do zniesienia odór, sprawiły, że pół ogłuszona i odurzona patrzyłam na to wszystko jak na jakieś przedpiekle.

Tłum niósł mnie w stronę pagody. Zatrzymaliśmy się przed zewnętrznym ogrodzeniem. Morze ludzkie zamarło w oczekiwaniu wozów bogów. Wreszcie wrota pagody rozwarły się. Krzyk jak gdyby nie z ludzkich piersi wstrząsnął murami.

SPOTKANIE

Ja jedna nie patrzyłam w stronę wrót świątyni. Całą moją uwagę pochłonęła para ludzi stojąca niedaleko nas. Czyżby to doprawdy był mój serdeczny przyjaciel John Besnard i jego żona Dżalina, Hinduska. Piękna, tajemnicza Dżalina, która drżała przed zemstą straszliwego Sziwy, za to, że poślubiła niewiernego i z miłości do ukochanego, dopuściła się świętokradztwa, wprowadzając go do świątyni. Za chwilę i oni zobaczyli mnie. Pozdrowiliśmy się na odległość. W uśmiechniętej twarzy Dżaliny nie było lęku widocznie John potrafił ją przekonać, że potrafi ją obronić, że pod jego opieką nic złego stać się jej nie może.

WOZY BOGÓW

Przejeżdżający wóz zasłonił moich przyjaciół. Indra, — bóg wojny, którego woli posłuszne są pioruny, wjeżdżał w swoim majestacie.

Następny wóz był Brahmy — stwórcy świata, o 5-ciu głowach i 10 ramionach. 3-ci wiózł Agni — boga ognia, który wielkimi wachlarzami rozniecał płomienie. Dalej jechali Soma — bóg księżyca i Sarawa małżonka Brahmy — bogini słowa i milczenia.

Piekielny hałas przybierał wciąż na sile. Przeraźliwe gongi i gitary hinduskie w rękach fanatyków, zanosiły się krzykiem. Tłum szalał w ekstazie. Wóz każdego boga, ciągniony był przez wiernych, a zanim postępowały słonie bogato przybrane, konni jeźdźcy, bramini, i braminki, niosące płonące lampki.

ZŁOWROGA POTĘGA

Widok ten jedyny w swoim rodzaju, sprawiał wrażenie niedające się opisać. Od olbrzymich figur bogów, z nieprzytomnych twarzy ludzi, szła jakaś groza, jakaś złowroga potęga.

Policja angielska, która usiłowała utrzymać jaki taki porządek, była bezsilna. Byliśmy popychani i ciągnieni przez tłum, w różnych kierunkach. Za nowym ukazaniem się wozu boga, tłum pchnął mnie niemal pod koła. Był to wóz Sziwy, jeszcze okropniejszy niż inne. Potworny Sziwa, siedzący na słoniu zdawał się zionąć przekleństwa. Jego twarz i błyszczące oczy, wydały mi się upostaciowaną nienawiścią. Wóz posuwał się zwolna ale stale, jak jakieś nieubłagane, a nieuniknione zrządzenie losu.

Obejrzałam się za Johnem i Dżaliną. Wszak ona zemsty tego boga tak lękała się kiedyś. Byli niedaleko. I oni zostali zepchnięci ku drodze wozów. W twarzy Dżaliny malował się dawny lęk, tak dobrze mi znany. I wtedy stało się to potworne szaleństwo.

ZEMSTA SZIWY

Z gromady Hindusów poprzedzający wóz Sziwy, wysunął się stary żebrak i wydał dziki okrzyk, który w jednej chwili uspokoił masy. Żebrak ten zatrzymał się przed Dżaliną i wskazując ją zwrócił się do tłumu:

— Wierni wyznawcy boga Sziwy, widzicie tę kobietę? Nieczysta odważyła się przyjść bezcześcić święto.

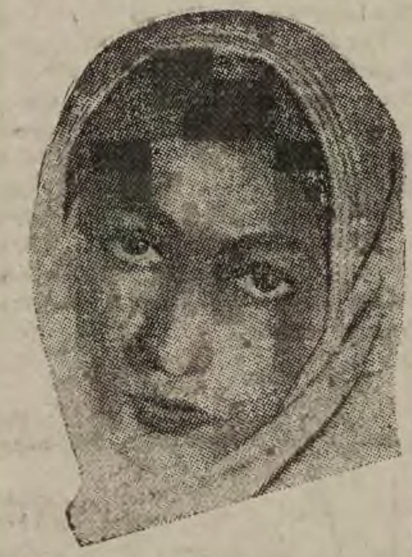
— Co uczyniła? — Wrzask podobny do wycia, zakołysał tłumem.

— Kocha niewiernego, który je mięso krowy i świętokradzko wprowadziła go do świętyni Sziwy.

— Świętokradztwo! — Śmierć jej! — Złowroga, rozpętana moc, zwróciła się ku małej kobiecie, która przez tyle lat żyła w lęku.

John gdy tylko ujrzał żebraka, usiłował przebić się przez tłum z Dżaliną do stojącej niedaleko grupy policji angielskiej. Policjanci widząc, że dzieje się coś niezwykłego, również torowali sobie drogę przez tłum bijąc pałkami. Było to jednak bez rezultatów. Tłum ludzki był nie do przebycia. Besnard podwoił wysiłki, lecz co udało mu się wytworzyć najmniejszą wolną przestrzeń, zamykała się ona za chwilę.

Dżalina stała bez ruchu. Od tylu lat przeczuwając tę chwilę uważała pewnie, że to co się stanie, jest nie uniknione. Nie broniła się też, gdy porwały ją ramiona fanatyków i uniosły w górę. Oczy miała zwrócone



ku straszliwej figurze Sziwy, którego wóz posuwał się powoli, lecz nieustannie.

Za chwilę na białej sukni Dżaliny rzuconej pod koła wozu, wykwitły czerwone plamy.

Wóz toczył się dalej.

Z Filharmonii

Otwarcie sezonu

W ubiegłą sobotę odbył się I-szy wielki koncert symfoniczny, którym Filharmonia Warszawska zainaugurowała swój sezon koncertowy. Orkiestra pod dyrekcją **Waleriana Bierdiajewa** wykonała I symfonię Beethovena „Odwieczne pieśni" Karłowicza oraz „Chmiel" Wiechowicza. Solistą wieczoru był dobrze znany i ceniony przez publiczność warszawską, wybitnie indywidualny pianista **Egon Petri**, który ze spokojem i perfekcją techniczną odegrał z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy B-dur Brahmsa. Na usilne żądania licznie zgromadzonych słuchaczy, znakomity artysta dorzucił na bis — Polonez As-dur Chopina oraz transkrypcje Liszta (Wagner i Schubert).

Wobec dużych strat jakie daje rok rocznie prowadzenie sezonów koncertowych, (od 50 do 60 tysięcy rocznie) tym większą jest zasługą Zarządu Sp. Akc. Filharmonii Warszawskiej, iż zgodziła się zorganizować nowy sezon, nie licząc znikąd na żadną pomoc — dając w ten sposób możność jako takiego utrzymania się zespołowi orkiestrowemu. A zespół naszych dzielnych Filharmonistów, jeden z najlepszych w Europie, dowiódł na ostatnim koncercie raz jeszcze, że pomimo wiszących groźnych chmur nad jego przyszłością, żadna siła nie zdoła zachwiać jego spokoju i opanowania na estradzie, jego poświęcenia się sztuce muzycznej (a rodzinnej w szczególności); sztuce, której składają w ofierze całe swoje jestestwo. Od szeregu lat słyszy się o niedomaganiach finansowych Filharmonii i że jej podstawy najistotniejszego bytu są zagrożone; lecz nikt nie chce zainteresować się losami instytucji, stanowiącej chlubę sztuki muzycznej w Polsce. Orkiestra jako zespół muzyczny zajęła w ostatnich 38-miu latach stanowisko, można powiedzieć bez przesady — jedyne, gdyż stała się odbiciem **sztuki narodowej**. W tym leży jej wyjątkowe znaczenie i zasługa.

W orkiestrze tej kształcili swoje talenty twórcze tacy polscy kompozytorowie jak: Rytel, Morawski, Szymanowski, Karłowicz, Noskowski, Statkowski, Melcer, Młynarski, Niewiadomski, Różycki, Szopski, Opieński, Ioteyko, Maliszewski, Kazuro, i młodsza generacja muzyków w osobach: Sikorskiego, Woytowicza i innych.

W tej to kuźni artystycznej studiowano, przerabiano, korygowano ich dzieła, propagując w ten sposób dorobek **narodowej sztuki muzycznej**. W tym leży zasługa orkiestry i o tym należy nie zapominać. Dobrze też się stało, że na inauguracyjnym koncercie stawili się licznie nie tylko stali bywalcy Filharmonii, ale i ci wszyscy, których utwory muzyczne w ubiegłym sezonie grywano na koncertach symfonicznych. Stawili się również kapelmistrzowie, (zwłaszcza młodzi soliści, którzy przewinęli się przez estradę Filharmonii, a których orkiestra, jak ta matka, zawsze życzliwie i mile przyjmowała, służąc chętnie swymi radami i wskazówkami, poświęcając dla nich swą wiedzę, artyzm i ciężką pracę na próbach i koncertach, przyczyniając się niejednokrotnie dla ich rozgłosu i sławy.

Wszyscy ci ludzie, pamiętający jak wiele mają do zawdzięczenia tej orkiestrze, powinni dołożyć wszelkich sił i starań, by w miarę możności wpłynąć na miarodajne czynniki i społeczeństwo, by przyszło ono z wydatną pomocą ludziom pracy — tym szarym artystom, zasłużonym w podniesieniu i utrzymaniu kultury muzycznej w Polsce.

Bolesław Lewandowski

Motoryzacja Abisynii

Brak materiałów pędnych

Prawie od początku panowania Włoch nad całym terenem Abisynii prowadzona jest wytężona akcja w kierunku zmotoryzowania tego olbrzymiego kraju. Motoryzacja jest bowiem koniecznością ze względu na słabą sieć kolejową, a mianowicie z Addis - Abbeby do granicy na długości 693 km., z Massauy do Agordat i z Mogadiscio do Duca degli Abbruzzi. W chwili obecnej na terenie Abisynii znajduje się około 25.000 samochodów, z czego 15.000 — w dobrym stanie. Celem usprawnienia transportu osobowego i towarowego, powstało z inicjatywy władz włoskich towarzystwo transportowe C. I. T. A. O. (Comp. Ital. Transporti Africa Orientale). Jak dotąd jednak, nie doszło jeszcze do uruchomienia tego etatystycznego przedsiębiorstwa.

O dość znacznym już natężeniu ruchu na głównych drogach abisyńskich świadczy fakt, iż w okresie od 15 września r. ub. do 1 lipca b. r. zanotowano około 58.000 samochodów wyjeżdżających i tyleż przyjeżdżających do Addis - Abbeby.

Na przeszkodzie motoryzacji Abisynii stoi całkowity brak własnych materiałów pędnych, które chwilowo importuje się w 100 proc. Własne możliwości Abisynii w tej dziedzinie ograniczają się do zastosowania mieszanek alkoholowych. Pewne możliwości zapowiada również przebudowa części taboru mechanicznego w celu zastosowania napędu z gazu drzewnego.

Wojna, której nie było

kosztowała 60 miliardów franków

Prasa paryska podaje zestawienie sum, jakie wydały państwa europejskie na mobilizację i udoskonalenie swych fortyfikacyj w okresie 3 krytycznych tygodni. Według tych obliczeń, Europa wydała na ten cel około 60 miliardów franków.

Na pierwszym miejscu stoi Anglia, która wydać miała na mobilizację floty 12 miliardów, na organizację obrony terytorialnej 5 miliardów i na rozdanie masek antygazowych 5 miliardów. Następnie idą Niemcy z 19 miliardami, przeznaczonymi na wydatki nadzwyczajne, Francja z 10 miliardami, Włochy wydały 2 miliardy, podobnie jak i Holandia, Belgia półtora miliarda i Czechosłowacja 1 miliard.

Po nowe rekordy

na motorówce

Słynny rekordzista sportów motorowych, Anglik sir Malcolm Cambell, który niedawno pobił na jednym z jezior szwajcarskich rekord świata w jeździe na motorówce, osiągając szybkość ponad 210 km./godz., zamierza zaatakować swój własny rekord w roku przyszłym. Dalsze próby miałyby się odbyć w ciągu lipca i sierpnia podczas narodowej wystawy szwajcarskiej w Zurychu.

DOROTHY BLACK — 3)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Boże! — przeraziła się Sue. — Już druga!

Prezpchnęła się do garderoby przez tłum dziewcząt, wysypujących się w przeciwnym kierunku. Sue rozczesywała gwałtownymi szarpnięciami swe gęste, proste włosy. — Pan Lippington nie lubił potarganych głów. Wyczyściła pośpiesznie sukienkę. Pan Lippington nie znosił okruchów na sukienkach.

Buzia zaróżowiła się od zimnego powietrza, bardzo mocno błyszczały oczy o barwie i głębi sadzawek leśnych. Włosy od przodu miały kilka oryginalnych pasem jasnych zupełnie jakby kto przesunął po nich pędzelkiem, umoczonym w złotej farbie. Lśniły jak pierś ptaka.

Przeraźliwy dzwonek nagle zamilkł. W kilka chwil później Sue, wbiegając w oszklone drzwi sklepu, wpadła na pana Lippingtona. Czekał.

Naturalnie!

— Znów się pani spóźniła. Ha! znów się pani spóźniła! — Zanotował coś ołówkiem na papierach, które trzymał w ręku. — Mam na panią oko, panno Susan

Sue — odpowiedziała słabym głosem:

— Tak, proszę pana.

Nic innego nie przyszło jej do głowy. Pan Lippington zmierzył ją chmurnym spojrzeniem, a następnie spojrzał na zegarek. Stale patrząc na godzinę w celu przyłapania spóźniających się, sam się upodobnił do zegara. Gdy się zwracał do personelu, nastawiał twarz na pięć minut po wpół do piątej. Ale niech podszedł klient z zapytaniem, wskazówki przesuwały się nagle: na za dziesięć druga!

Pan Lippington byłby może powiedział coś więcej, gdyby nie niespodziewana przeszkoda. Przez wahadłowe drzwi wszedł gość, „któremu się śpieszy". Idąc szybkim krokiem, potrącił silnie pana Lippingtona i przeprosiwszy go z roztargnieniem, chciał pędzić dalej. Pan Lippington zatrzymał go uprzejmie, — gdyż klient jest zawsze w porządku — stereotypowym pytaniem:

— Czym mogę służyć szanownemu panu?

— Papierosy — odrzucił krótko śpieszący się. Sue, nie wiadomo dlaczego, odniosła wrażenie,że ten pan wcale nie przyszedł po papierosy, tylko chciał się odczepić od pana Lippingtona.

— Skręci pan w prawo... potem w lewo i p r o s t o! — zagrzmiał pan Lippington z majestatycznym zamachem ręki. Sue korzystając ze sposobnej chwili umknęła, ale przystanęła za zakrętem, ciekawa, w jakim kierunku uda się pędziwiatr.

Przeczucie jej nie omyliło. Nie zastosował się do marszruty pana Lippingtona. Kręcił się po sklepie bez celu, a w końcu przystanął przy sztucznych kwiatach za olbrzymim bukietem i patrzył przez liście, jak gdyby kogoś wypatrywał. Ponieważ tędy szło się do działu futrzanego, Sue postępowała za nim, nie spuszczając go z oczu. Był to niski mężczyzna o gęstych ciemnych włosach, piwnych oczach i nerwowych ruchach. Głowę trzymał wysoko. Miał wyraz twarzy człowieka, „ważnego". Sue poznała instynktownie, że to ktoś z daleko lepszej sfery od kierowników działów i subiektów, wśród których upływało jej życie. Ktoś z wielkiego świata, zza oszklonych drzwi wahadłowych firmy „Witherington & Ska z ograniczoną odpowiedzialnością".

Od kwiatów gość przeszedł do paciorków, a następnie do *bijou fixé* ciągle z tą niespokojną miną. Bawiąc się apetycznym naszyjnikiem, który wyglądał jakby był zrobiony z karmelków, toffi, rozglądał się nerwowo. Jego piwne oczy obiegały dział z wyrazem takiej troski, że Sue również popatrzyła naokoło.

Ale zobaczyła tylko zgrzybiałą staruszkę, która idąc wolno, podpierała się laską z gumowym końcem, i mamusię odciągającą małego synka od zabawek. Malec szedł niechętnie niby oporny statek holowany pod prąd.

Potem Sue straciła gościa z oczu. Może dobrze się stało, bo już i tak bardzo się spóźniła.Skierowała się do działu futrzanego, zastanawiając się nad owym gościem. Kogo czy czego szukał, bo z pewnością nie przyszedł nic kupić.

Zgryźliwy głos rzucił jej w samo ucho:

— A, panna Branscombe! Proszę się nie śpieszyć. Proszę sobie nie zadawać trudu!

Panna Galpin już na nią czekała.

Galpinka doznała w życiu wielu niepowodzeń miłosnych, toteż oblicze jej upodobniło się do stacji węzłowej, tyle wyryło się na nim cierpkich linij, nie prowadzących w żadnym określonym kierunku.

— Jeżeli panienka m i a ł a b y wolną chwilę i m o g ł a b y pomyśleć trochę o pracy zarobkowej — ciągnęła Galpinka pokasłując dystyngowanie — to warto by się zająć zamówieniem lady Norah. Drobnostka, ale możeby panienka o tym pomyślała.

(D. c. n.).

Po sprzeczce z żoną
Wypił butelkę atramentu

Obywatel poznański, Edmund Henzel, powróciwszy w nocy do domu po libacji doprowadził do ostrej sprzeczki z żoną. Sprzeczka spowodowała u niego stan takiej depresji, że postanowił pozbawić się życia. W tym celu wypił on całą butelkę... atramentu, która mu się nawinęła w czasie sprzeczki. Oczywiście lekki zabieg pogotowia ratunkowego zapobiegł wszelkim następstwom „desperackiego" kroku Henzla.

Przerażające zażydzenie
wydziału lekarskiego U. J. P.

Dowiadujemy się już, że wbrew wiadomościom ogłoszonym w dziennikach warszawskich, jakoby na wydział lekarski zostało przyjętych 9 proc. żydów, ilość ich jest przeszło dwukrotnie większa.

Na wywieszonej w dziekanacie liście nowoprzyjętych, obejmującej 100 nazwisk, znajdujemy 17 o brzmieniu żydowskim z imienia i nazwiska, a wielu ich zdołało się ukryć za parawanem spolszczonego nazwiska?

Na wydziale lekarskim wśród studentów Polaków panuje wielkie rozgoryczenie i oburzenie tym niesłychanym w dobie obecnej faktem, który jest łączony z nazwiskiem tegorocznego dziekana znanego żydofila prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

Prezes Koła Medyków p. Felicjan Loth interweniował w tej sprawie u Rektora, podkreślając silne wzburzenie wśród studentów medyków.

Min. Poniatowski
nie kandyduje
na Wołyniu

Z gabinetu Ministra Rolnictwa otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W związku z artykułem p. t. „Feralna trzynastka zadecyduje o składzie Sejmu", zamieszczonym w ABC z dnia 11 października br., Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wyjaśnia, iż zawarta w tym artykule wiadomość donosząca jakoby Min. rolnictwa Poniatowski miał kandydować do Sejmu z Łucka na Wołyniu całkowicie nie odpowiada prawdzie.

Czy wiesz,

co to jest „Chrześcijańska Warszawa"? To jest wielki Informator, obejmujący 20.000—polskich placówek. Po szczegóły dzwoń nr. tel. 537-77

„Czarne msze" i hymn ku czci szatana
Masoneria kieruje satanizmem
Z za kulis wolnomolarstwa angielskiego

Londyński korespondent włoskiego dziennika „L'Italia" w niezwykłym artykule „Związki tajne w Anglii" podaje sensacyjne fakty, wykazujące, że w stolicy Wielkiej Brytanii szerzy się czarna magia w kołach tamtejszej masonerii.

Należy stwierdzić — pisze w „Italii" wspomniany korespondent, że dziś w Anglii w niektórych tajnych stowarzyszeniach odprawiane są t. zw. „czarne msze" z oddawaniem czci szatanowi. Te zebrania piekielne odbywają się w specjalnych ukrytych kaplicach, przeznaczonych dla kultu satanicznego...

CZARNA MAGIA

Zaalarmowana opinia Anglii zwraca uwagę na rozkładowy wpływ pewnych odłamów wolnomularstwa, które uprawia poprostu satanizm. Istnieją dwie metody wciągania do tych towarzystw tajnych — pisze korespondent „Italii" Richard Fletcher. Jedna to propaganda spirytyzmu i urządzanie seansów z wywoływaniem duchów. Przyczym stopniowo adepci wciągani do kółek spirytystycznych wtajemniczani zostają w arkana czarnej magii. A druga metoda — to propaganda różnych tajnych, mistycznych nauk Wschodu, objawionych rzekomo przez „proroków" ukrytych w Himalajach i Tybecie. To działa na wyobraźnię i znowu wciąga w matnię różnych zblazowanych Europejczyków...

SATANIZM I MASONERIA

Związek satanizmu z niektórymi odłamami masonerii został już dawniej stwierdzony. Nie ulega wątpliwości — pisze ks. biskup Pelczar — że masoni w w ślad za niektórymi sektami gnostyckimi starają się zrehabilitować szatana jako „boga światłości" i przeciwnika „boga ciemności", to jest Adonai lub Jehowy, czy też Boga chrześcijańskiego".

W symbolice VII stopnia (Kawalera Różanego Krzyża) znajduje się wzmianka o szatanie, a jedna z legend masońskich wywodzi początek sekty od Kaina, który miał być synem Ewy i Eblisa, inaczej Lucyfera, czyli szatana.

PRZYBADŹ SZATANIE

Szczególnie we Francji i dawniej we Włoszech w kołach tamtejszej masonerii znajdował szatan gorących czcicieli. A słynny mason Proudhon w taki sposób zwraca się do księcia ciemności: „Chodź szatanie, przybądź!" Choć oczerniony przez księży i królów, chodź, niech cię uściskam. Dawno już znam ja ciebie i ty mnie znasz... Czyny twoje są nie zawsze dobre i piękne, ale one tylko dają rozum światu...".

WŁADZTWO SZATANA

Jozue Carducci, który w dawnej masonerii włoskiej zajmował 33 t. j. najwyższy stopień, napisał hymn ku czci szatana, jako „buntownika", który „zwyciężył Jehowę kapłanów". Hymn ten odśpiewano publicznie w teatrze „Alfieri" w Turynie (r. 1882) i w teatrze „Umberto" w w Rzymie (r. 1887), jako też przy odsłonięciu pomnika Garibaldiego (r. 1893).

Nadto dzienniki „Il Lucifero" (w Ankonie) i „Atee" (w Livorno) w czasach przedfaszystowskich, gdy masoneria była potęgą we Włoszech, nazywały szatana „swoim władcą" a „Rivista della Massonerie italiano" dawała mu przydomek „Il Grande" (wielki).

Były też pochody publiczne, w których masoni nosili chorągwie czarne z wizerunkiem szatana jak np. 22 czerwca r. 1882 przy inauguracji pomnika Mazziniego, albo w r. 1889 przy odsłonięciu statuy ateusza Giordano Bruno; tak, że nawet papież Leon XIII na konsystorzu z 30 czerwca 1889 r. uznał za konieczne napiętnować wyznawców satanizmu...

MASONERIA SIE BRONI

Opinia Anglii, poruszona do głębi rewelacjami o praktykach satanicznych w Londynie, znalazła żywy oddźwięk w prasie. „Morning Post" podaje w związku z tym oświadczenie oficjalnych lóż angielskich, pozostających pod przewodnictwem księcia Connaught, że masoni angielscy nie mają nic wspólnego z ateizmem i czarną magią. Trudno jest dziś stwierdzić, w jakim stopniu te zastrzeżenia są zgodne z prawdą.

WALKA Z CHRYSTUSEM

Wiemy jednak — co stwierdzają sami wybitni masoni — że wszystkie organizacje masońskie mają wspólne źródło. „Masoneria wszystkich krajów i części świata tworzy jedną całość" — pisze wybitny mason August Horneifer w książce „Der Bund der Freimaurerei" s. 144.

„To prawda, że w różnych organizacjach masońskich wysuwane są różne cele — pisze dr. Friedrich Wichtl — że operuje się tam różnymi światopoglądami koniukturalnymi i różnymi metodami taktycznymi, ale nie ulega kwestii, że doktryna, która w swych najgłębszych założeniach walczy z prawdą wiekuistą Chrystusa, musi dojść do „dekadencji", schodząc na manowce graniczącego z patologią mistycyzmu (Weltfreimeurerei).

Sprytni oszuści
Okradają rolników pomorskich

TORUŃ, 11. 10. Do rolników zgłaszają się jacyś agenci, którzy okazują im pismo Pomorskiej Izby Rolniczej nakazujące wszystkim rolnikom zakładanie plantacji winorośli. Rolnicy rzekomo zobowiązani są do kupowania od 10 do 20 sadzonek. Okaziciele tego pisma składają rolnikom oferty na dostawę winorośli w cenie 1.50 zł. za krzak i pobierają przy tym połowę należności. Jak się okazuje — pismo jest sfałszowane, gdyż podobnego nakazu Izba Rolnicza nigdy nie wydawała. Dotychczas oszuści nabrali w ten sposób ponad 40 rolników.

Nieuczciwa służąca
okradła chlebodawcę

BYDGOSZCZ, 11. 10. (tel. wł.). Przed kilkoma tygodniami dokonano włamania do mieszkania zamożnego obywatela bydgoskiego, p. Karpińskiego, skąd skradziono kilka tysięcy złotych gotówki.

Ponieważ zamki w biurku były nienaruszone, policja zaczęła podejrzewać służącą Walerię Szałkowską. W toku śledztwa Szałkowska przyznała się, iż za namową Marty Błażejewskiej i Franciszka Matusiaka, zrobiła odciski kluczy w wosku. Matusiak sporządził klucze, a następnie dokonał kradzieży. Obecnie „trójka" odpowiadała przed Sądem, który skazał Matusiaka na półtora roku, Błażejewską na 8 miesięcy, a Szatkowską na 7 miesięcy więzienia. (Kr.).

Pijani awanturnicy
Zdemolowali wartownię policji

Będący w patrolu posterunkowy XVII-go komisariatu zatrzymał na Saskiej Kępie dwóch awanturujących się pijanych mężczyzn, których następnie udało mu się doprowadzić na wartownię XVII-go komisariatu przy ul. Krynicznej nr. 28. Po przybyciu na wartownię pijani awanturnicy poczęli demolować ją. Jeden z nich złamał barierę, a następnie obaj powybijali szyby i uszkodzili meble znajdujące się na wartowni. W czasie szamotania się z policjantami, jeden uderzył policjanta w twarz.

Ponieważ posterunkowy pełniący służbę na wartowni nie mogli dać sobie rady z pijanymi, wezwano telefonicznie pomoc z komisariatu. Wkrótce motocyklem przybyło 4-ch policjantów, przy pomocy których z trudem udało się obezwładnić awanturników i przewieźć do XVII-go komisariatu (Grochowska), gdzie okazało się, że są to Mieczysław Steiblic, ślusarz i Wacław Byszewski, hydraulik.

RADIO

ŚRODA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Wesele na Kurpiach" — audycja w opracowaniu Zofii Mierzwińskiej. 11.25 Kamil Saint-Saens (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Nasz Koncert" — dla dzieci i młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Odczyt. 16.30 Audycja słowno-muzyczna. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert popularny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 19.00 Melodie Lehara. 20.35 Dziennik wieczorny. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Złoty wiek poezji". 22.00 Muzyka kameralna. 22.50 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

NAJCIEKKAWSZE AUDYCJE

19.00 Melodie Lehara.
21.00 Opowieść o Chopinie w domu rodziców.
21.45 Złoty wiek poezji.

WARSZAWA II

14.00 Trio Polskiego Radia. 15.00 3 Uwertury G. Rossini'ego (płyty). 15.25 Ryszard Wagner (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 „Mroki i światła" — dialog. 21.20 Tańce. 22.20 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Leopold Stokowski dyryguje.

STACJA KRÓTKOFALOWA:

0.05 Zapowiedź stacji. 0.35 Utwory fortepianowe Ludomira Różyckiego (płyty). 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim. 1.00 Pieśni Stefana Malinowskiego. 1.20 Opowiadanie. 1.30 Utwory na altówkę. 2.00 Pogadanka. 2.10 Gra zespół harmonistów. 2.50 Program na jutro.

CZWARTEK 13. 10.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.30 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 „Mozart" — poranek muzyczny. 11.25 Anatol Liadow (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.00 Pogadanka. 15.15 Kłopoty i rady". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Odczyt. 16.35 Recital fortepianowy. 17.00 Pogadanka. 17.15 Asnyk w powieści. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 „O tytułach utworów muzycznych". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości sportowe. 21.00 Odczyt. 21.10 „Pochodnie wieków". 21.40 Recital skrzypcowy. 22.00 Koncert Orkiestry P. R. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Polska muzyka kameralna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej.
21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa.

WARSZAWA II.

14.00 Koncert popularny (płyty). 15.00 Muzyka salonowa. 15.40 Dyryguje Artur Toscanini (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Koncert popularny (płyty). 21.40 Odczyt. 22.00 Koncert na klarnet i fortepian. 22.20 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Café Club".

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Koncert orkiestry Opery Warsz. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka. 2.00 Pogadanka w jęz. angielskim. 2.10 Z utworów Stanisława Moniuszki.

—xOx—

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 290.05, Bruksela 90.25, Helsinki 11.20, Kopenhaga 113.30, Londyn 25.35, Montreal 5.29, Nowy Jork 5.32,75, Nowy Jork (kabel) 5.32 i 7/8, Oslo 127.45, Paryż 14.20; Praga 18.28, Sztokholm 130.75 Zurych 121.25,

Pożyczki: 3 proc. prem. inwestycyjna I em. 83.38, II em. 84.00; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em, 92,50, II em. 93.75; dolarówka 42.75; 4 proc. konsolidacyjna 66.50; 4 i pół proc. wewn. państw. 66.00; 5 proc. konwersyjna 69.25; 5 proc. kolejowa konwersyjna 67.50.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 72,50, 4 i pół proc. ziemskie seria V 64.50 — 63.75 (drobne) 65.00—64.75; 5 proc. Warszawy 77.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 74.25 — 73.75; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 65.88; 8 proc. poż. szkolna 78.00.

Akcje: Bank Polski 126.00; Węgiel 36.00 — 35.50; Lilpop 89.00 — 88.50; Modrzejów 21.00; Ostrowiec 65.00; Starachowice 43.75; Żyrardów 60.00; Haberbusch 55.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 20.50 — 21.00; żyto 14.75 — 15.25, jęczmień 15.25 — 15.75; owies I st. 15.75 — 16.50, gryka 16.75—17.25 proso 16.00—17.00 rzepak ozimy 43.50 — 44.00; groch polny 24.50 — 26.50; mąka pszenna gat. I 39.50 — 42.50, gat. II 30.50 — 32.50; żytnia gat. I 25.25 — 26.00. gat. II 15.00 — 15.50; żytnia razowa 19.00 — 19:50; otręby pszenne grube 11.00 — 11.50, średnie 10.25 — 10.75, miałkie 10.25—10.75, żytnie 8.50—9.00 makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.75 — 13.25; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 7.50 — 8.00, słoma prasowana 4.75 — 5.25.

Wiadomości gospodarcze

ODWOŁANE JARMARKI JESIENNE

Dla zapobieżenia dalszym wypadkom groźnej epidemii zwierzęcej pryszczycy, utrzymane zostały w mocy zarządzenia władz administracyjnych, ograniczające jarmarki na bydło w szeregu miejscowościach. Doroczne jarmarki jesienne w województwach zachodnich, zostały odwołane.

SPADEK BEZROBOCIA W POW. WADOWICKIM

W pow. wadowickim zatrudnionych jest obecnie 2.700 osób wobec 2.450 osób we wrześniu r. b. przy czym jeszcze w bież. miesiącu dostanie prace dalszych 200 bezrobotnych. W ten sposób ogólna liczba poszukujących pracy w tym powiecie wynosi 350 osób, z czego zasiłki ustawowe pobiera 60 bezrobotnych.

POŁOWY RYB MORSKICH WE WRZEŚNIU

Ogólne połowy ryb morskich we wrześniu wyniosły 2.386.820 kg. o ogólnej wartości 1.841.454 zł. Połowy miesiąca września r. b. w stosunku do sierpnia r. b. wzrosły o 881.040 kg. Połowy dalekomorskie w tym czasie wyniosły 2.036.280 kg.

KAMIENIOŁOMY W BERESTOWCU

Delegacja rady miejskiej Lwowa zwiedziła kamieniołomy miast małopolskich w Berestowcu na Wołyniu, w których Lwów posiada 40 proc. udziałów. Kamieniołomy produkują bazalt na potrzeby miast, wydziałów powiatowych i przedsiębiorstw prywatnych, zaspakajając m. in. pełne zapotrzebowanie na materiały kamienne Lwowa.

WZROST POGŁOWIA ŚWIŃ W ŁOTWIE

Na skutek korzystnych cen płaconych obecnie rolnikom przez państwową wytwórnię bekonów przeznaczonych na eksport, wzrosło pogłowie nierogacizny z 644.400 sztuk w r. 1936 na 813.248 sztuk obecnie, przy czym obserwuje się dalszy stały wzrost pogłowia.

PRODUKCJA ZŁOTA W KANADZIE

Produkcja złota w Kanadzie osiągnęła rekordowe wyniki i wyniosła w 1937 r. 4,096,213 uncji czystego złota.

PRODUKCJA ZŁOTA W KOPALNIACH TRANSVAALU

Produkcja złota w kopalniach Transvaalu w wrześniu r. b. wynosiła 1,035,181 uncji czystego złota, czyli o 12,208 uncji mniej niż w sierpniu. Liczba tubylców, zatrudnionych w kopalniach złota z końcem września wynosiła 334,810 osób.

ABC sportowe

Po sezonie lekkoatletycznym
Tabela punktacyjna mistrzostw Polski

Rozegrany w niedzielę w Poznaniu bieg maratoński zakończył tegoroczną serię punktowanych imprez lekkoatletycznych. W punktacji za sezon 1938 roku tytuł najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce zdobyły Orlęta z Dęblina, sumując 143 pkt.

W tabeli dalsze miejsca zajmują: 2) Warszawianka 137 pkt., 3) Polonia 110 p., 4) AZS Poznań 96 p., 5) AZS Warszawa 80 p., 6) Cracovia 66 p., 7) Syrena 62 p., 8) Pogoń Katowice 36 p., 9) AZS Lwów 31 p., 10) Strzelec Katowice 28 p., 11) Sparta Białystok.

Po dwóch latach punktacji prowadzi Warszawianka 375 pkt., 2) AZS Poznań 230 p., 3) Polonia 213 p., 4) AZS Warszawa 146 p., 5) Orlęta 143 p., 6) Cracovia 133 p., 7) Pogoń Lwów 80 p., 8) Syrena 75 p., 9) AZS Lwów 63 p., 10) Pogoń Katowice 62 p., 11) Sparta Białystok 52 p.

W punktacji kobiecej po dwóch latach na pierwszym miejscu jest Warszawianka 266 p., 2) Sokół Grudziądz 190 p., 3) Stadion 156 p., 4) Pomorzanin 105 p., 5) AZS Poznań 76 p., 6) Boruta 54 p., 7) Strzelc Katowice 41 p., 8) Polonia 38 p., 9) Hasmonea Lwów 35 punktów.

1500 metrów w 4:01 min.?
na mistrzostwach szkolnych Wilna

Przez dwa dni odbywały się w Wilnie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo szkół średnich Wilna. Startowało około 100 zawodników. Wyniki na ogół zadawalające, świadczą o polepszającym się poziomie lekkoatletyki wśród młodzieży szkolnej.

Wyniki: kula — Raksimowicz (Troki) 11,64 mtr., tyczka — Nowicki (Wilno) 290 cm., granat — Mołczanowicz (gimn. Mickiewicza) 69,65 mtr., dysk — Oleszczuk (Państw. Szk. Techn.) 34,92 mtr., wzwyż — Wołoncewicz (P. S. T.) 160 cm., oraz Nestrow i Federowicz (gimn. kupieckie) po 160 cm., 100 mtr. — Brzeziński (gimn. Mickiewicza) 11,3 sek., 1500 mtr. — Staszkiewicz (gimn. kupieckie) 4:01 min., 4×100 mtr. — Państwowa Szkoła Techniczna 47,3 sek.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Szkoła Techniczna 74,5 pkt., przed gimnazjum Mickiewicza 54,5 pkt. i gimnazjum Zygmunta Augusta.

O ile wynik Staszkiewicza został dobrze zmierzny, to jest to czwarty z kolei wynik na tym dystansie w Polsce w tym sezonie. Warto to sprawdzić i jeżeli okaże się prawdą, to należy zaopiekować się Staszkiewiczem, który byłby największą bodaj „rewelacją" lekkiej atletyki.

Nowy rekord
Węglarczyka

W Chorzowie odbyła się oficjalna próba pobicia rekordu Polski w rzucie młotem przez Węglarczyka. Próba powiodła się i Węglarczyk uzyskał nowy rekord Polski wynikiem 50,48 mtr., przy czym cztery rzuty miał ponad 50 mtr. Zaznaczyć należy, że Węglarczyk na jednym z treningów w ub. tygodniu uzyskał już wynik 51.50 mtr.

Tabela
bokserskich mistrzostw
Warszawy

Po niedzielnych meczach bokserskich o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A, tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco: 1) Polonia 2 gry, 4:0 pkt. 2) Okęcie 2 gry, 3:1 pkt. 3) Makabi 2 gry, 2:2 pkt. 4) CWS 2 gry, 2:2 pkt. 5) Czechowice 2 gry, 1:3 pkt. 6) PZL 2 gry, 0:4 pkt.

Wśród bicia dzwonów i gwizdu syren

Armia polska wkracza do Karwiny

Niebywały entuzjazm mieszkańców

CIESZYN, 10. 10. Wojska polskie zajęły dziś przewidziane w planie obszary powiatu frysztackiego z Karwiną, Orłową, polską i niemiecką Lutynią i innymi miejscowościami.

Wszystkie domy w miastach i osiedlach zostały bogato udekorowane polskimi sztandarami narodowymi i wszędzie miejscowa ludność tłumnie wyległa na ulice, obrzucając wkraczające wojsko kwiatami i wznosząc okrzyki na cześć Polski.

Pociągi do Karwiny już kursują

CIESZYN, 10. 10. Na pół godziny przed wkroczeniem wojsk polskich do Karwiny przybył na dworzec kolejowy w Karwinie pierwszy pociąg polski towarowy z Cieszyna. Na dworcu w Karwinie pociąg został przejęty przez obsługę kolejową, złożoną z Polaków, byłych pracowników kolei czechosłowackich, którzy jeszcze wystąpili w mundurach czeskich. Po południu przybył pierwszy pociąg osobowy z Cieszyna. Pociągi odtąd kursują według zawczasu opracowanego rozkładu jazdy.

Niezwykła sprawność i szybkość, z jaką uruchomiono pociągi na Zaolziu, wywołuje ogólny podziw.

Karwina szaleje

KARWINA, 10. 10. „Polska Karwina" — taki napis widniał na bramie triumfalnej ustawionej w pobliżu domu katolickich robotników „Praca" w Karwinie. „Polska Karwina" — stwierdzenie faktu zaprzeczanego przez lat 20 — i wyraz uczuć, jakimi Karwina chciała przyjąć wojsko polskie.

Karwina szalała z radości. Przez 20 ostatnich lat dławiona i gnębiona polskość wybuchła tak żywiołowo, jak tylko może wybuchnąć uczucie, któremu w ciągu długich lat nie dawano ujścia.

Od dłuższego czasu przygotowywany plan wkroczenia wojsk polskich do Karwiny przewidywał wymarsz kolumn z linii demarkacyjnej o godz. 10 przed południem. Jeszcze o godz. 9.30 ostatnie oddziały czeskie w pośpiechu opuszczały bogato przystrojone miasto.

Tysięczne tłumy

Tysiączne tłumy ludności od wczesnych godzin rannych w radosnym nastroju zbierały się wzdłuż kilkukilometrowej trasy przemarszu armii polskiej. Wszelka praca w kopalniach i fabrykach okręgu karwińskiego ustała. Na granicy miasta piękna brama tryumfalna, u góry transparent „Witamy drogich rodaków".

Przy bramie ustawił się oddział górników w charakterystycznych strojach z własną orkiestrą, Sokoli, harcerstwo, straż pożarna oraz liczne oddziały młodzieży szkolnej z kwiatami. Tu przedstawiciel miasta powitał po raz pierwszy wkraczające wojska.

3-kilometrowy szpaler

Od granicy miasta do domu związku katolickich robotników „Praca", na przeciw którego ustawiono trybunę honorową na przestrzeni z górą 3 kilometrów stał nieprzerwany szpaler ludności oraz młodzieży szkolnej.

Boisko polskiego klubu sportowego „Polonia" w Karwinie, przybrane flagami narodowymi. Zwrócony ku szosie olbrzymi napis głosi: „Wyzwolony sport polski święci powrót ziemi piastowskiej do Macierzy".

Cała Karwina na ulicach

Nikt z mieszkańców Karwiny nie pozostał tego dnia w domu. Każdy w ręku ma olbrzymi bukiet kwiatów, dzieci zaś chorągiewki. W zwartym tłumie stoją obok siebie inteligent polski, który wytrwał na miejscu, i zahartowany w ciężkiej pracy górnik i robotnik, kilkuletnie dzieci obok 88-letniej Teresy Onderek, matki kilkorga dzieci, która wychowała ich na dzielnych obywateli Rzeczypospolitej.

Biją dzwony

O godz. 10 rozległ się ze wszystkich kopalń i fabryk gwizd syren. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Był to znak, że wojska polskie przekraczają odległą o 3 km. od trybuny honorowej granicę miasta.

Wkrótce przejechały przez miasto pierwsze patrole cyklistów i lekkich czołgów obrzucone kwiatami.

O godz. 10.45 tłum zafalował. To ukazał się samochód gen. Bortnowskiego. W otoczeniu generałów Abrahama i Malinowskiego. Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski wstępuje na trybunę, towarzyszy mu minister opieki społecznej Kościałkowski, wicewojewoda Malhomme, starosta frysztacki dr. Wolf, starosta cieszyński Plackowski oraz sztab oficerów.

Pierwszy w imieniu miasta powitał gen. Bortnowskiego komisaryczny burmistrz Karwiny Kobiela, który przypomniał, że już w roku 1918 Karwina zadeklarowała swą niezłomną wolę należenia do państwa polskiego.

Z kolei podszedł do generała posiwiały w pracy narodowej b. burmistrz Karwiny Olszak.

W imieniu duchowieństwa złożył hołd armii polskiej ks. prałat Weissman.

Na przemówienia odpowiedział gen. Bortnowski, poczym rozpoczęła się defilada.

Na maszerujących twardym krokiem żołnierzy posypał się deszcz kwiatów. Potężny okrzyk „Wojsko polskie niech żyje" wyrwał się ze wszystkich piersi i brzmiał odtąd wzdłuż szpalerów niemal bez przerwy aż do końca defilady.

Pod rytm „Warszawianki"

Kompania za kompanią, batalion za batalionem, pułk za pułkiem — wbijały rytm, grany przez orkiestrę w takt melodii „Warszawianki".

Zebrana publiczność podchwyciła refren z pieśni z r. 1831 „Hej, kto Polak na bagnety", który stał się jakby hymnem bojowym Śląska Zaolzańskiego".

Widok okrytych chwałą sztandarów bojowych wyciskał z oczu do głębi wzruszonej ludności łzy szczęścia i radości.

Maszerują powstańcy

Lecz oto idą jakieś nowe oddziały. Ubrania cywilne, ładownice u pasa, karabiny w dłoniach. Na lewym rękawie niebieska opaska. 15-letni, z wyglądu uczeń gimnazjum, obok siwego o sumiastych wąsach robotnika, kilka kobiet... to karwińczycy, sformowani w legionie „Zaolzia", którzy chwycili za broń, aby na długo jeszcze przed decyzją o połączeniu Śląska Zaolzańskiego z Macierzą czynnie zaprotestować przeciw przemocy.

Dla uczczenia ich zasług i krwawych wysiłków, podjętych w walce o wyzwolenie Śląska Zaolzańskiego — dostąpili tego zaszczytu, że dziś maszerują wśród oddziałów wojska polskiego. Wkraczają do swego miasta rodzinnego, witani przez swych najbliższych. To też okrzyki się jeszcze bardziej wzmagają, deszcz kwiatów spływa powodzią.

Cztery godziny trwała defilada i cztery godziny nikt nie opuścił szeregów. Gdy tchu w piersiach zabrakło, gdy wzruszenie nie pozwoliło wydobyć głosu, dłonie składały się do oklasków.

Transakcje nieruchomościami na Zaolziu

dokonane w okresie zaboru czeskiego

muszą uzyskać zatwierdzenie starostów

CIESZYN, 10. 10. Delegat wojewody śląskiego przy dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" wydał dziś rozporządzenie, na którego mocy obecni posiadacze obiektów rolnych lub ich części, położonych na terenie Śląska za Olzą, a to zarówno osoby fizyczne, jakoteż prawne, **które nabyły te obiekty w drodze kupna, darowizny, nadania lub w inny sposób po dn. 30 października 1918 r., muszą uzyskać zatwierdzenie tytułu własności tych obiektów przez właściwego starostę.**

Wolne od obowiązku uzyskania zatwierdzenia tytułu własności są jedynie te obiekty rolne, które w wyżej podanym okresie zmieniły właścicieli na skutek spadkobrania.

Obiekty rolne, których obecni posiadacze nie uzyskają zatwierdzenia tytułu własności w terminie do dnia 1 stycznia 1939 r., przejdą automatycznie pod administrację państwową i mogą być w drodze przymusowej wykupione przez państwo.

Dzierżawcy i użytkownicy obiektów rolnych, posiadający prawo użytkowania tych obiektów na podstawie pisemnych lub ustnych umów, zawartych po dniu 30 października 1918 r., muszą uzyskać zatwierdzenie prawa użytkowania tych obiektów przez właściwego starostę. Wszelkie umowy o dzierżawę, zawarte po dn. 30 października 1918 r., a nie zatwierdzone do dnia 1 stycznia 1939 r., stają się nieważne.

Zakaz przywozu węgla

CIESZYN, 10. 10. Na podstawie zarządzenia delegata wojewody śląskiego, **zakazany został przywóz węgla z terenu Rzeczypospolitej Polskiej na teren Śląska zaolzańskiego. Równocześnie zakazano wysyłania żelaza i stali z terenu Śląska zaolzańskiego na teren Rzeczypospolitej Polskiej.**

Polacy nad Ostrawicą

żądają przyłączenia do Polski

CIESZYN, 10. 10. W rejonie Bogumina i Rychwałdu panuje spokój. Ludność oczekuje z niecierpliwością nadejścia oddziałów wojska polskiego, w którym widzi gwarancję spokoju, ładu i pełnego bezpieczeństwa. Czesi ewakuują rejon Bogumina w kierunku na Morawską Ostrawę.

Ludność w rejonie miasta Gruszowa, Polskiej Ostrawy, Hermanic, Michałkowic, Radwanic i Szenowa aż po Ostrawicę domaga się przyłączenia do Polski.

Szef sztabu generalnego Bułgarii

Zamordowany na ulicach Sofii

przez majora rezerwy

SOFIA, 10. 10. Dziś w godzinach popołudniowych dokonano **zamachu rewolwerowego na szefa bułgarskiego sztabu generalnego, gen. Pejewa. Ugodzony dwoma strzałami gen. Pejew został na miejscu zabity.**

Znajdował on się w drodze do ministerstwa wojny w towarzystwie swego adiutanta płk. Stojanowa. Gdy obaj oficerowie doszli do ministerstwa sprawiedliwości, jakiś przechodzień podbiegł do oficerów i strzelając z dwóch rewolwerów dał około 15 strzałów w kierunku gen. Pejewa i płk. Stojanowa. Płk. Stojanow został śmiertelnie ranny. Stan jego uważają za beznadziejny. Po dokonaniu ohydnego czynu morderca skierował broń na siebie i zranił się również śmiertelnie.

Sprawcą zamachu jest mjr. rezerwy bułgarskiej Stoiu Jozifow, który przed 3 miesiącami został zwolniony z więzienia. Mimo, że sprawca jest całkowicie przytomny, odmawia on wszelkich zeznań, tak, że motywy morderstwa są jeszcze nieznane.

Zamach wywołał w Sofii olbrzymie podniecenie. Bezpośrednio po zamachu policja otoczyła kordonem całą dzielnicę, szukając współwinnych.

Gen. Pejew mianowany został szefem bułgarskiego sztabu generalnego dopiero przed kilku miesiącami.

Napad na lotnisko w Kijowie

dokonali powstańcy ukraińscy

MOSKWA, 10. 10. W nocy z soboty na niedzielę sowieckie władze wojskowe w Kijowie zaalarmowane zostały **napadem zbrojnym, dokonanym przez nieznanych sprawców na lotnisko wojskowe.** Odgłosy gęstej strzelaniny słychać było w całym mieście, wskutek czego wśród obudzonych ze snu mieszkańców miasta powstała panika.

Jak się później okazało, **grupa uzbrojonych ludzi wtargnęła w nocy na lotnisko wojskowe i po zamordowaniu dwóch żołnierzy, pełniących służbę wartowniczą, usiłowała opanować lotnisko i znajdujące się w hangarach samoloty.**

Zaalarmowane oddziały wojsk specjalnych stoczyły z napastnikami bitwę, przy czym po obu stronach padło kilku zabitych i rannych.

Według kursujących w Kijowie wersji, napadu na lotnisko kijowskie dokonała **grupa powstańców ukraińskich, operujących w najbliższej okolicy Kijowa.** Po gęstej wymianie strzałów, napastnicy wycofali się z lotniska, ukrywając się w pobliskich lasach. Zarządzono za nimi pościg, a wszystkie przyległe rejony zostały otoczone posterunkami wojskowymi.

Napad na lotnisko w Kijowie wywołał wielkie poruszenie w stolicy Ukrainy sowieckiej.

Dowódca kijowskiego okręgu wojskowego wydał w dniu wczorajszym szereg zarządzeń, celem zwiększenia ochrony sowieckich objektów wojskowych..

Sudety w rękach Niemiec

Praga i Berlin rezygnują z plebiscytu

BERLIN, 10. 10. **Wojsko niemieckie zakończyło dziś, zgodnie z planem, obsadzanie przewidzianego do dn. 10 października obszaru sudeckiego.**

Lotnictwo przejęło na obsadzonym obszarze urządzenie lotnictwa czeskiego i przekazało je związkom lotniczym i artylerii przeciwlotniczej.

Większość linii kolejowych została już uruchomiona przez niemieckie koleje państwowe.

Plebiscytu nie będzie

BERLIN, 10. 10. Komisja międzynarodowa, powołana podczas konferencji w Monachium i obradująca w Berlinie, po przerwaniu w ubiegły czwartek obrad, ma — jak słychać — jutro wznowić swą działalność.

Podczas przerwy w obradach komisji odbywały się rozmowy bezpośrednie między delegacjami czeską i niemiecką. Rozmowy te — jak słychać — dotyczyły m. in. sprawy ostatecznej okupacji 5-ej strefy, przy czym Niemcy podobno poczynić mieli Czechom pewne ustępstwa, rezygnując z zamierzonego rzekomo początkowo okupowania niektórych terenów w okolicy Pilzna.

Wedle pogłosek obie strony skłonne są podobno zrezygnować z plebiscytu i gotowe są do zawarcia kompromisu. **W tym wypadku dalsze pośrednictwo komisji międzynarodowej stałoby się bezprzedmiotowe.**

Samobójstwo redaktora „Prager Tageblatt"

PRAGA, 10. 10. Nocy dzisiejszej redaktor dziennika liberalno-demokratycznego, wydawanego w języku niemieckim „Prager Tageblatt" dr. Thomas wraz z małżonką usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie nieznaną trucizną. Przyczyną desperackiego kroku tego dziennikarza jest depresja, jaką przeżył w związku z ostatniemi wydarzeniami i możliwością zawieszenia pisma, wychodzącego w Pradze od 63 lat. Stan obojga jest beznadziejny.

Deprawator dla „dobra służby"

skazany na półtora roku więzienia

POZNAŃ, 10. 10. Stefan Dumański, b. inspektor kontroli skarbowej w Grudziądzu, bohater słynnej afery, uniewinniony przez Sąd Okręgowy od zarzutu uprawiania nierządu z nieletnimi dziewczętami rzekomo dlatego, że czynił to dla dobra służby, został przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu po rozprawie, która odbyła się w poniedziałek, uznany winnym zarzuconych mu przestępstw i skazany łącznie na 1 i pół roku więzienia, ale z zawieszeniem.

Brygada międzynarodowa rozwiązana

LONDYN, 10. 10. Według doniesień „Times'a" z Barcelony w ubiegłym tygodniu nastąpiło oficjalne rozwiązanie brygady międzynarodowej. Kontyngent ochotników angielskich ma w najbliższym czasie powrócić do kraju.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 830-69 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-32. Kantor — Prenumerata, Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40 Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 103 tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10 — 13 i 15 — 18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 2.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.